Nr 129 Kraków, Czwartek 8 Czerwca 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196.

Z sejmu węgierskiego.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 czerwca.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzisiaj rozpoczyna komisya parlamentu węgierskiego obrady nad dostawami wojskowemi. W naradach dzisiejszych weźmie udział prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów było **bardzo burzliwe**. Obrady toczyły się nad budżetem ministerstwa wyznań. W odpowiedzi na ataki wolnomularzy stronnictwo ludowo-katolickie oświadczyło, że tak długo nie dopuści do dalszych obraz, aż przywódca posłów wolnomularskich Farkasz przeprosi posłów lud.-katolickich za wyrządzoną im w dyskusyi obrazę. **Prezydent wobec tego zawiesił posiedzenie.**

W czasie pauzy wzburzenie trwało dalej Posłowie katoliccy nie zadowolili sie przywołaniem Farkasza do porządku i oświadczyli, że absolutnie domagać się będą dalszej satysfakcyi. Wódz stronnictwa niezawisłości Juliusz Justh zarzucił b. ministrowi Gezie Polonyemu, że to on wprowadził w parlamencie węgierskim na porządek dzienny kwestyę wyznaniową przez swoje ataki na wolnomularzy i na żydów kierujących ich lożami.

Wreszcie katolicki poseł Smreczanyi wyzwał Farkosza na pojedynek, żądając od niego satysfakcyi za obrazę katolickich posłów ludowych. Pojedynek odbędzie się dzisiaj o godz. 5 tej popołudniu na szable i na bardzo ciężkich warunkach.

Sprawy austryackie.

Gessmann contra Vergani.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszej „Reichspost“ b. minister robót publicznych i przywódca stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego Dr Albert Gessmann, zamieścił list otwarty przeciw wydawcy i właścicielowi „Deutsches Volksblattu“, Ernestowi Verganiemu, b. posłowi chrześć.-socyalnemu, — który dorobił się przez dziennik milionowego majątku, a obecnie zwalcza namiętnie stronnictwo chrześć.-socyalne.

Dr Gessmann zarzuca w sześciu punktach Verganiemu, że starał się od niego i od partyi o uzyskanie szeregu korzyści materyalnych.

Dr Gessmann podpisał te zarzuty własnem imieniem i nazwiskiem i zażądał od Verganiego, aby mu albo proces wytoczył o oszczerstwo, albo, aby w swoim dzienniku zarzucił mu kłamstwo, a wówczas on, dr Gessmann, wystąpi ze skargą sądową przeciw Verganiemu.

Polemika ta pomiędzy prasą antysemicką w Wiedniu jest pożałowania godną. Oba dzienniki „Deutsches Volksblatt“ i „Reichspost“ przełamały z trudem monopol prasy liberalnej w Wiedniu, ich spory i kłótnie wychodzą tylko na korzyść liberałów.

Wieczorna „N. Fr. Presse“ wyraża się o tej walce z ogromną radością... I nic dziwnego! Walka domowa osłabia stronnictwo chrześc.-socyalne i polepsza szanse zamierającej partyi liberalnej. Trzeba jednak przyznać, że sam Vergani wywołał tę walkę wstrętnemi napaściami na stronnictwo chrześcijańsko-socyalne.

Z Dworu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz wyjechał dzisiaj o godz. 3 popoł. do zamku w Lainz w towarzystwie gener.-adjutanta hr. Paara.

Następca tronu turecki przybył dzisiaj w ścisłem incognito do Wiednia. W automobilu przejechał przez miasto, by zobaczyć miasto, które widział przed 40 laty.

Namiestnik Bobrzyński, który wczoraj rano tu przybył, wieczorem wyjechał z powrotem do Lwowa. Prezydent gab. Dr Bienerth był wczoraj na posłuchania u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sferach dworskich i politycznych nic nie wiadomo, jakoby w drugiej połowie czerwca król serbski Piotr miał odwiedzić dwór wiedeński. Odnośna wiadomość serbskiego dziennika „Politika“ polega na złej informacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy »Wiener Ztg« ogłasza szereg nominacye i odznaczeń polityków na Bukowinie.

Podnieść trzeba, że nie został pominiętym i prezes tow. Koła polskiego w Czerniowcach Krzysztof **Abrahamowicz** (patrz „odznaczenia“ w dzisiejszym „Gł. Nar.“). Dzisiejszy prezydent Bukowiny nie zapomina, że na Bukowinie obok Niemców, Rusinów i Rumunów żyje czwarta narodowość: polska.

Powstanie w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wiedeńskie markują dzisiaj alarmujący ton depesz Czarnogóry o powstaniu albańskiem katolickich Mirydytów. Widać w tem rękę austr. ministerstwa spraw zagranicznych, które nie chce wywoływać wrażenia, jakoby Austro-Węgry popierały lub sympatyzowały z powstaniem Mirydytów przeciw sułtanowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wieczorna „N. Fr. Presse“ zamieszcza wiadomość, pochodzącą napewno z ministerstwa spraw zagranicznych. Brzmi ona:

W tutejszych politycznych kołach wiadomo, że do tej pory **tylko część plemienia Mirydytów przyłączyła się do powstania przeciw** Turcyi. Powstanie może jednak rozciągnąć się na całe plemię, a wówczas może zagrozić dla Turcyi niemałe niebezpieczeństwo.

Dementi rządu tureckiego.

Konstantynopol. (T. B.) Minister spraw zagranicznych ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że pogłoski alarmujące o powstaniu Mirydytów i ogłoszeniu autonomii, są nieprawdziwie.

Król Mikołaj grozi.

Cetynia. (Tel. wł.) W Czarnogórze panuje usposobienie bardzo wojownicze! Król Mikołaj, który onegdaj przyjmował kilkunastu dziennikarzy, oświadczył korespondentowi bułgarskiego dziennika „Glas“, że jego zdaniem, **wojna Czarnogóry z Turcyą staje się coraz bardziej nieuniknioną**, wobec tego, że stosunki w Albanii i Macedonii z każdym dniem się zaostrzają. Cała ludność czarnogórska — mówił król Mikołaj — **jest doskonale uzbrojona, a panuje wśród niej ogromne wzburzenie**. Jeżeli Torgut-pasza zmusi powstańców do szukania ratunku w Czarnogórze, to wojna z całą pewnością wybuchnie. Gdybym wiedział że Grecya do wojny się przyłączy, to nie wahałbym się ani chwili i raczej dziś niż jutro wypowiedziałbym Turcyi wojnę.

Następnie wyraził król Mikołaj wielkie niezadowolenie z zachowania się wielkich mocarstw wobec powstania w Albanii i oświadczył: „Odpowiedzialność za wypadki na Bałkanach spada na wielkie mocarstwa. Ja słuchałem dotąd rad wielkich mocarstw, teraz mocarstwa odemnie dużo usłyszą“.

Cetynia (Tel. wł.) Następczyni tronu Milica odwiedziła szpital w Podgorycy, gdzie leżą **ranni powstańcy**. Milica rozdała podarunki rannym i rodzinom powstańców.

Z piekła macedońskiego.

Saloniki. (T. B). Niebezpieczny przywódca bandy bułgarskiej Bracze, został w klasztorze w Zordzie otoczony i zabity. Towarzysze jego zbiegli.

Zamieszka marokkańska.

Paryż. (T. B.) „Echo de Paris“ donosi, że Francya oświadczyła rządowi hiszpańskiemu, że jej zdaniem obsadzenie Tetwaru i Larasz przez wojska hiszpańskie nie jest usprawiedliwione wypadkami i może wywołać komplikacye. Także rząd angielski ostrzegał w Madrycie przed nierozważnemi uroszczeniami i przyłączył sie do zdania Francyi, rząd hiszpański jednak zdaje się nie słucha tych rad i sam przypisze sobie odpowiedzialność za swoje kroki. „Matin“ również ostrzega Hiszpanię przed niebezpiecznemi awanturami.

Walki Francuzów w Maroko.

Petersburg. (T. B) Ag. Havasa donosi z Tangeru: Dnia 2 b. m. kolumna generała Moinier doszła do Ras El Mas i po zaciętej walce odparła Marokańczyków, którzy zostali prawie zdziesiątkowani. Po stronie francuskiej padł lekarz sztabowy i trzy osoby z legii cudzoziemskiej, a 13 żołnierzy odniosło rany.

Kolumna Gouraoda, który wyruszył celem zwalczania powstańczych szczepów, została zaatakowana przez szczep Beni Mtir i poniosła znaczne straty.

Wedle wiadomości z Fezu, gen. Moinier 3 b. m. udał się do Mekines, aby ukarać Beni Mtirów.

Polemika prasy.

Berlin (Tel. wł.) Dzienniki przynoszą alarmujące depesze z Madrytu. Między rządem hiszpańskim a francuskim stosunki się pogorszyły. Wojska francuskie w Marokku posunęły się daleko, by przeszkodzić dalszemu marszowi wojsk hiszpańskich w głąb Marokka. Prasa hiszpańska pisze o tem w tonie bardzo rozdrażnionym.

Madryt. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu Canalejas jest zatrwożony coraz ostrzejszą polemiką między prasą francuską a hiszpańską i potępił jej cierpki ton, który mógłby doprowadzić do zakłócenia stosunków dyplomatycznych. Canalejas oświadczył, że układy między gabinetem hiszpańskim a francuskim toczą się wśród oznak wzajemnej serdeczności.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 czerwca.

Adres do papieża.

Rzym. (T. B.). Z okazyi uroczystości odsłonięcia pomnika 23 czerwca, wystosował prezydent „Societa Catholica Romana“ do Ojca św. adres, w którym wskazując na historyczne znaczenie tego dnia, prosi Boga o miłosierdzie dla tych, którzy brali w tych wypadkach udział, a zarazem o pomoc Boską, aby ustały walki, w jakich od wielu lat Kościół się znajduje.

Papież odpowiedział pismem odręcznem, w którem wyraża podziękowanie za przesłane uczucia z okazyi tego bolesnego dnia i zaznacza, że również modli się do Boga, aby skrócił dni cierpień i nawrócił wszystkich wrogów katolickiego Kościoła, oraz przyjął ich w łasce pod swoją opiekę. Papież zarazem udziela błogosławieństwa.

Przyjazd warszawskich słuchaczek wyższych kursów.

Praga. (T. B.). Wczoraj przybyły tu 22 słuchaczki wyższych kursów gospodarstwa domowego z Warszawy. Oprowadzane przez prezydyum czeskiego związku turyst. i Ognisko polskie, zwiedziły miasto i różne zakłady. Wycieczka zabawi tu kilka dni, a w szczególności zwiedzi też zakłady przemysłowe i organizacyę instytucyj kobiecych.

Wyjazd arcyksięcia do Londynu.

Wiedeń. (T. B.) Wyjazd arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, który się udaje w zastępstwie cesarza na uroczystości koronacyjne do Londynu, nastąpi d. 17 b. m.

Monopol ubezpieczenia na życie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie stowarzyszenia ubezpieczeń na życie w Austryi są zaniepokojone projektem **monopolu ubezpieczenia na życie**, jakie ma być wprowadzony we **Włoszech**. Ten monopol zawierać ma przepis, zakazujący obywatelom włoskim ubezpieczać się w obcokrajowych Towarzystwach. Stowarzyszenia asekuracyjne austryackie mają się naradzić w tej sprawie. Zainteresowanem jest tu także dość silnie **Krakowskie Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń**, które posiada dział ubezpieczeń na życie.

Strzały rewolwerowe na zgromadzeniu socyalistycznem.

Tryest. (T. B.) Wczoraj wieczorem w dzielnicy San Giacomo na zgromadzeniu socyalistycznem pod gołem niebem przyszło do starcia i bójki. Dano trzy strzały rewolwerowe. Nikt nie został zraniony. Przedsięwzięto liczne aresztowania; u aresztowanych znaleziono rewolwery i wielkie noże.

Stołypin w niełasce.

Berlin. (Tel. wł) Morgenpost donosi z Petersburga, że **dymisya prezesa ministra Stołypina nastąpi już w dniach najbliższych**. Być może, że została już podpisaną i ogłoszoną zostanie jutro lub pojutrze.

Zaburzenia winiarzy.

Bar sur Aube. (T. B.) W mieście panuje wielkie wzburzenie. Winiarze z okolicznych wsi zebrali się i maszerują na miasto, gdzie garnizon skonsygnowano. Demonstranci mają być uzbrojeni w rewolwery i strzelać do żołnierzy, którzy usiłują ich zatrzymać. Władze zarządziły zamknięcie wszystkich sklepów.

Zaburzenia winiarzy stłumione wojskiem.

Bar sur Aube. (PB.) Ponieważ winiarze znaleźli wszystkie drogi, prowadzące do miasta, wojskiem obsadzone, rozproszyli się i znowu panuje spokój.

Schiff u Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm II przyjął na audyencyi w Poczdamie milionera nowojorskiego i przywódcę żydów amerykańskich Jakóba Schiffa. Schiff odjechał następnie do Hamburga. Dzienniki omawiają szeroko ten wypadek, gdyż Schiff był w czasie wojny rosyjsko-japońskiej głównym dostawcą pieniędzy dla Japonii. Chodziło mu wówczas o wywarcie zemsty na Rosyi za ucisk żydów. Obecnie Schiff należy do zdecydowanych przeciwników Japonii, której zamknął kredyt finansowy na rynkach pieniężnych.

Cholera.

Konstantynopol. (T. B.) W Sansun od 28 maja do 4 czerwca zaszło 77 zasłabnięć a 45 wypadków śmierci na cholerę. W Sungrecie od 29 maja do 4 bm. było 11 zasłabnięć a 5 wypadków śmierci na cholerę.

Rekord światowy w lotnictwie.

Johsannisthal (pod Berlinem). (T. B.) Przy dzisiejszym wzlocie lotnik Hirt wzniósł się wraz z pasażerami do wysokości 1580 m., czem uzyskał rekord światowy, który dotąd wynosił 800 m.

Pożar lasów.

Stokholm. (T. B.) Wskutek pożarów w różnych punktach północnej i środkowej Szwecyi, zniszczonych zostało 1200 hektarów lasów.

Zwycięstwo Czechów w matchu.

Rouen. (PB.) Wczoraj odbył się match footbalowy między czeskiem klubem „Slawia“ kraj. a tutejszym. Czesi zwyciężyli 6:2

Morawska Ostrawa. (t. wł.) Tutejsza niemiecka Rada miejska uchwaliła zaprowadzić w szkołach publicznych ludowych i wydziałowych naukę języka czeskiego jako obowiązkowego. Językiem wykładowym jest niemiecki.

Z chwili bieżącej

Pożary pod Krakowem.

Dzisiaj o godz. 1 ej po południu wybuchł groźny pożar w Bronowicach Wielkich. Pastwą płomieni padło **15 domów i 7 stodół** wraz z całym dobytkiem. Do ognia pospieszyły wszystkie straże okoliczne. Również krakowska straż brała udział w ratunku.

Wczoraj rano wybuchł w Modlnicy pod Szycami pożar. Na wzgórzu, zdala widzialnem, zapaliła się chata gospodarza, Wojciecha Pyzioła i płonęła jak pochodnia. Uderzono w dzwony kościelne, na miejscu pożaru zjawiły się natychmiast sikawki gminna i dworska, straże pożarne z okolicy, a nadto pogotowie wojskowe z fortu w Pasterniku. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej pożar umiejscowiono. Oprócz domu mieszkalnego, szopy, czy też stajni, nie spalił się żaden budynek. Pożar mógł stać się przyczyną groźnej dla całej wsi katasrofy.

Ruch wyborczy.

Zebranie przedwyborcze inż. T. Sikorskiego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Obszerne sale Towarzystwa Technicznego zapełniły się szczelnie wyborcami, z zawodów umysłowo pracujących, którzy przybyli celem wysłuchania owego renegata, za jakiego okrzyczał p Doboszyński swego kontrkandydata w „Nowej Reformie“. Zebraniu przewodniczył inż. Aleksander Adelmann.

W swej mowie kandydackiej omówił prof. Sikorski sytuacyę polityczną tuż przed rozwiązaniem parlamentu, następnie skreślił stosunki w Kole polskiem, które po rozwiązaniu Izby przeniosły się do kraju i były podstawą do wytworzenia bloku konserwatywno-demokratyczno-ludowego, przeciw demokracyi innego odcienia.

Mowca uważa to za sponiewieranie idei demokratycznej, która wobec takiego sojuszu poniesie przy obecnych wyborach klęskę.

Mowca kandyduje na program Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, na program, na który kandydował przy zeszłych wyborach. Demokratą jest i nim zostanie, a jeśli go popierają inne stronnictwa, to tylko wynika to z pobudek etycznych, czy psychologicznych kierowników tychże stronnictw. Mimo, iż zgłosił swą kandydaturę do stronnictwa swego, stronnictwo jej nie przyjęło, lecz on ją podtrzymuje choćby tylko z tego powodu, że w wykonaniu swojego programu ekonomicznego zacząwszy poważne prace dla kraju i Krakowa, chce je wykończyć i dzieło dalej prowadzić. Czuje, że w Kole jest potrzebny, bo tam polityków jest za dużo a fachowców za mało. Zresztą wahał się długo czy ma kandydować, ale gdy mu postawiono kontrkandydata w osobie p. Doboszyńskiego, oświadcza, że wobec tego uważa za stosowne kandydować, by uwolnić od przykrych następstw Kraków, okręg wyborczy a nawet własne stronnictwo demokratyczne. W dalszym ciągu odpiera zarzuty czynione mu codzień przez p. Doboszyńskiego w jego piśmie. Z zarzutów, których przeważna część nie zasługuje nawet na poważną odpowiedź, odpiera najważniejsze dotyczące jego fachowości. Stwierdza, że chociaż **rząd zatwierdził projekt, rozwiązujący**

w inny sposób, aniżeli on zaprojektował, sprawę zabezpieczenia Krakowa od powodzi, to jednak zasady tego projektu (ilość wielkiej wody, rozmiary koryta, wysokości wałów i murów ochronnych) opierają się na studyach i obliczeniach miejskiego biura, które przez trzy lata pracowało pod jego kierunkiem i przy współudziale radcy bud. p. Kłeczka. Dzięki też tylko temu, że gmina miała swój projekt, rząd musiał liczyć się z tem i musiał rozwiązać sprawę w najkorzystniejszy dla gminy sposób, zwłaszcza pod względem wyposażenia projektu robotami, odpowiadającymi znaczeniu i potrzebom miasta.

Również w sprawie budowy dróg wodnych wyjaśnia mowca swe stanowisko, jak też i sprawę nominacyi na eksperta, które to stanowisko z jednej strony jest honorowe (gdyż wypłacane od czasu do czasu honoraryum jest nie stałe i jest raczej zwrotem kosztów), z drugiej zaś strony jest odpowiedzialne nie tyle przed rządem, ile przed krajem i dlatego mowca jest zdania, że stanowisko to powinien piastować poseł.

Program swój streszcza jako czysto ekonomiczny. W tym kierunku działał dotychczas i w tym kierunku będzie działał w przyszłości.

Mowę kandydacką przerywali zebrani częstymi oklaskami, które przemieniły się w burzę oklasków w chwili ukończenia mowy. Następnie Dr Stroński dał ciętą odprawę p. Skąpskiemu, wysłannikowi p. Doboszyńskiego. Dr Stroński zapowiada, że o tem, o czem nie życzą sobie niektórzy mówić na głos, będzie mówił głośno. bo to jest obowiązkiem uczciwego człowieka. Po wyroku sądu rzeszowskiego — stwierdza mowca — p. Doboszyński posłem zostać nie może, gdyż mając za sobą taki wyrok, gdyby nawet został wybrany, będzie zmuszony z Koła wystąpić. Mowca zgłasza rezolucyę, którą zebrani przez aklamacyę uchwalają:

Zebrani wyborcy stwierdzają publicznie, że kandydatura p. Adama Doboszyńskiego, mającego za sobą wyrok sądu w Rzeszowie z dnia 26 stycznia 1907 r. uwłacza godności miasta Krakowa. Stwierdzają dalej, że nie było jeszcze w dziejach Koła polskiego wypadku, aby zasiadał w niem ktoś, mający taki wyrok za sobą. I dzisiaj Koło polskie nie mogłoby ścierpieć w swem gronie kogoś takiego, jeśli nie chce podawać się całemu parlamentowi na poniewierkę. Wobec tego oświadcza zebranie, że kandydatura p. Adama Doboszyńskiego musi być jak najbardziej zwalczana zarówno ze względu na godność miasta Krakowa, jakoteż dla uchronienia Koła polskiego od napaści i to słusznych, bo opartych na wyroku sądowym.

Zebrani oświadczają się za kandydaturą prof. Tadeusza Sikorskiego, zwracając się zarazem do komitetów, popierających tę kandydaturę, aby zwołali ogólne zebranie obywatelskie z całego Krakowa, celem wystąpienia jak najsilniejszego przeciw kandydaturze p. Adama Doboszyńskiego.

Sprostowanie Dra Doboszyńskiego.

Dr Doboszyński przysyła nam następujące sprostowanie na podstawie § 19 ustawy prasowej.

Nie jest prawdą, że komisya Koła polskiego rozpatrywała sprawę moją z pp. de Boishébert i Dr Goldbergiem wtenczas, kiedy treść sprawy nie była jeszcze nikomu szczegółowo znaną, i że z tego powodu orzeczenie komisyi nie ma znaczenia wobec wyników późniejszego procesu rzeszowskiego, i nie jest prawdą, że wniosłem skargę przeciw p. Dr Goldbergowi dnia 10 kwietnia 1908 r. Natomiast prawdą jest, że komisya Koła polskiego wezwała pp. de Boishébert i Dr Goldberga do przedstawienia wszystkich zarzutów, jakie przeciw mnie podnoszą, że p. Dr Goldberg w piśmie do Koła polskiego z dnia 1 marca 1906 przedstawił te właśnie zarzuty, o które go przed trybunałem rzeszowskim oskarżyłem, między tymi także te zarzuty, co do których nastąpiło uwolnienie jego, wreszcie prawdą jest, że skargę moją przeciw p. Dr Goldbergowi o obrazę czci, z powodu jego zarzutów przeciw mnie podniesionych, a więc także z powodu tych zarzutów, co do których go trybunał uwolnił, wniosłem dnia 10 kwietnia 1906, zatem jeszcze przed orzeczeniem Koła polskiego, w tejże sprawie powziętem.

Z poważaniem

Dr Adam Doboszyński.

Jasło, dnia 5 czerwca 1911.

W sobotę dnia 3 b. m. stawał kandydat na posła do parlamentu z tutejszego okręgu wyborczego Nr. 24 p. Dr Starzewski przed swoimi wyborcami poufnie na ten cel zaproszonymi. Mimo że wstęp był tylko za imiennemi zaproszeniami dozwolony, obszerna sala tutejszego „Sokoła" wypełniła się po same brzegi. Tutaj p. Starzewski w dłuższem przemówieniu rozwinął na tle historyi rządów stronnictwa konserwatywnego w Galicyi od czasów, kiedy Galicya dostała się pod panowanie austryackie, cały szereg problemów politycznych, nad urzeczywistnieniem których przyszły parlament będzie obowiązany pracować.

Po zadawalniającem ze strony kandydata omówieniu interpelacyi, jakie wyborcy w kwestyach lokalnej natury stawiali kandydatowi, postanowili zebrani jednogłośnie popierać kandydaturę demokratyczną w ogólności, a kandydaturę p. Starzewskiego w szczególności.

Nazajutrz w niedzielę dnia 4 bm. zaprosiło kilku tutejszych rękodzielników, kupców i przemysłowców kandydata prof. Jaworskiego do sali Zgody i przedłożyć mu opracowane postulaty, dotyczące tutejszego powiatu a w szczególności miasta Jasła. Po odczytaniu i krótkiem omówieniu tychże postulatów odpowiadał kandydat prof. Jaworski na każdy poszczególnie: jedne obiecywał popierać, na drugie dawał odpowiedzi dyplomatyczne wymijające, a kilka opuścił tak, że mu je przypominać musiano. Wogóle zebranie to było niezmiernie smacznem; przewodniczył p. Pasionek, który pod wpływem sporego użycia alkoholu trochę za zbyt głośno dawał do poznania, że przewodniczy, przyczem nie grzeszył logiką. Na pytanie przewodniczącego kto popiera kandydata prof. Jaworskiego, kilku zwolenników tegoż kandydata podniosło ręce i aby było więcej, niektórzy podnosili obie ręce, reszta zaś zachowała się obojętnie tłumiąc tylko śmiech ironiczny.

Najzabawniejszym jednak był wniosek przewodniczącego, aby odbyte dnia poprzedniego w sali Sokoła zebranie p. Starzewskiego i zapadłe na niem uchwały unieważnić (!) i unieważnienie to afiszami ogłosić. Za przyjęciem tego wniosku podniosło tylko kilku zaprzedanych prof. Jaworskiemu jednostek po obie ręce, reszta zaś zebranych doznała niemiłego uczucia wskutek tak niekompetentnego i tak nie na miejscu postawionego wniosku przez pijanego Pasionka.

Biała.

Okręg wyborczy wiejski bialsko-oświęcimski pod względem liczby kandydatów należy do najbardziej „uprzywilejowanych" w kraju. W początkach obecnej kampanii wyborczej mieliśmy tu 10 kandydatów. Obecnie liczba ta zmniejszyła się o dwóch, pozostaje więc na polu walki ośmiu. Kandydują byli posłowie: p. Ludwik Dobija z Rybarzowic i p. Stohandel z Białej, jako stojałowczycy, p. Poniński z Kobiernic, postawiony przez „Prawicę Narodową", p. Kubik, ludowiec, pp. Smieszek z Oświęcimia, Kramarczyk z Osieka i Weyde, komisarz straży skarbowej z Białej, jako bezpartyjni, wreszcie socyalista p. Misiołek z Krakowa.

Z wymienionych kandydatów największe szanse posiada p. Ludwik Dobija. Zgromadzenia wyborcze, przez p. Dobiję odbyte w Komorowicach, Dankowicach, Szczyrku, Buczkowicach, Bujakowie, Kozach, Sułkowicach i kilkunastu innych miejscowościach okręgu uchwaliły jednogłośnie jego kandydaturę. Zasługi, jakie p. Dobija około rozwoju szkolnictwa lud. położył w okręgu i na innych polach, zapewniają mu bezwarunkowo mandat poselski, nawet bez większej walki. Ponadto p. Dobiję popiera oficyalny okręgowy komitet wyborczy, na posiedzeniu którego postawiono tę kandydaturę na pierwszem miejscu.

Kto drugi mandat zdobędzie, na razie przewidzieć nie podobna. Usilną, nieprzebierającą w środkach agitacyę prowadzi kandydat ludowców p. Kubik, który ponadto zawarł sojusz z socyalistami na wypadek ściślych wyborów między Kubikiem lub Misiołkiem, a kandydatem z innego stronnictwa. Pomimo tego mamy nadzieję, że p. Kubik wybrany nie zostanie. Wyborcy Polacy-katolicy wiedzą dobrze, że wybór Kubika, który jako poseł podpisywał bluźniercze interpelacye przeciw religii i pozostaje stale w sojuszu z socyalistami, byłby wstydem i hańbą dla powiatu, tem bardziej, że jest to osobnik ograniczony, nie posiadający najmniejszych kwalifikacyj na posła.

Kandydat konserwatywny również nie ma widoków powodzenia i przy pierwszem głosowaniu odpadnie. Walka o drugi mandat rozegra się najprawdopodobniej między chrześcijańsko-ludowymi, ludowcami i socyalistami. Obowiązkiem wszystkich stronnictw polskich jest dążyć do tego, aby oba mandaty dostały się do rąk ukwalifikowanych kandydatów polskich.

Z powodu kandydatury p. Stwiertni.

W mieście Stanisławowie kandyduje b. wiceprezes Koła polskiego p. Stwiertnia, demokrata. Oficyalnym kandydatem Rady Narodowej w tem mieście jest p. Rauch, burmistrz. P. Stwiertnia wyłamał się więc z solidarności narodowej i kandyduje na własną rękę, licząc głównie na pomoc kolejarzy, których interesów bronił dotąd sumiennie i umiejętnie, gdyż z zawodu jest sam kolejarzem. Obecnie w walce wyborczej organ Rady Narodowej „Gazeta Narodowa" przypomina p. Stwiertni, że ten, przed czterema laty, jak akta wyborcze stwierdzają, nie został wybranym i jedynie dzięki temu, że do weryfikacyi jego wyboru w parlamencie nie przyszło, mógł w nim cztery lata zasiadać!

Wyznanie podolskiego organu jest naprawdę cennym przyczynkiem do oceny „narodowej" polityki Podolaków, którzy w spółce z namiestnikiem i rabinami przeprowadzają wybory we wschodniej Galicyi. Jak ma ludność mieć zaufanie do Rady Narodowej, gdy ona tolerije tego rodzaju nadużycia i szwindle? Czyż nie wyrządza tem szkody sprawie narodowej?

Sprawa p. Scharlitta.

„Gazeta Lwowska" pisze: Wobec wiadomości, podanych w piśmie p. Scharlitta, stwierdzić możemy, że p. Scharlitt zgłaszał się dwukrotnie na audyencyę u pana namiestnika z zamiarem kandydowania, że jednak pan namiestnik poparcia tej kandydatury mu nie przyrzekał. Zresztą pan namiestnik z p. Scharlittem ani bezpośrednio, ani pośrednio nie miał styczności.

Także „odezwa" wyborcza.

W okręgu wiejskim Skałat-Husiatyn zatwierdziła Rada narodowa kandydaturę Adama hr. Gołuchowskiego, człowieka nie mającego żadnych zasług dla powiatu i stojącego zdala od życia politycznego. Zatwierdzenie tej konserwatywnej kandydatury przeciw dotychczasowemu zasłużonemu posłowi p. Bieniowskiemu (nar. dem) przeforsował w Radzie narodowej blok konserwatywno-ludowcowo-demokratyczny. P. Bieniowski nie cofnął jednak swojej kandydatury i wydał następującą „odezwę":

„Ludu mój ukochany, idźmy razem, solidarnie do wielkiego zwycięstwa ludu! Niech będzie raz koniec niewoli, w jakiej trzymać chcą lud ci, którzy idą gwałtem i przekupstwem! Kto zdrajca, kto przekupiony, nie ma co robić między wami. Pędzić ich jak parszywe psy. Kandyduję. Kto wam inaczej mówi, temu w oczy napluć jak podłemu psu".

„Odezwa" ta jest rzeczywiście lapidarną i stanowczą. Wprawdzie okręg 70-ty jest narodowo zagrożonym i solidarność narodowa jest tam bardzo potrzebną, to jednak znaczna część winy za rozbicie głosów spadnie na partyjno-koteryjną politykę Rady narodowej, która autorytatywnie narzuca ludności kandydatów niesympatycznych.

Miscelanea wyborcze.

W okręgu wiejskim Wadowice-Myślenice pojawiła się nowa kandydatura pana Józefa Stypuły z Tarnawy, gospodarza rolnego i przemysłowca. Pan Stypuła jest członkiem Rady gminnej i powiatowej.

Otrzymujemy odezwę, podpisaną przez szereg gospodarzy ze wsi Zyrakowa i Woli Żyrakowskiej, a zalecającą kandydaturę hr. Reya z Przyborowia na posła do parlamentu w okregu Pilzno-Ropczyce. „Dobrym będzie posłem — mówi odezwa — kto czyni tyle dobrego dla ludu, co pan hr. Rey, a którego Stapiński zwalcza co sił, bo wie, że on choć hrabia, nie pozwoliłby mu sprzedawać chłopskiej skóry".

Przed wyborami w okręgach wiejskich.

Kilka dni zaledwie dzieli nas od pierwszego, głównego aktu wyborczego w polskich okręgach wyborczych wiejskich Galicyi zachodniej. Poszczególne stronnictwa polityczne ostatnie czynią przygotowania do walki wyborczej, która w wielu okręgach zapowiada się bardzo ostra i interesująca, ze względu na starcie niezależnej myśli politycznej, z narzuconymi przez „blok" kandydatami, forsowanymi sztuczkami i terorem starościńskim. Kandydatury poszczególnych stronnictw politycznych są już ustalone, na ważniejsze zmiany nie staje już czasu. Na podstawie oficyalnych list kandydatów można więc zrobić pewien przegląd „apetytów mandatowych" stronnictw i ocenić w przybliżeniu, jakich posłów dostarczą polskie okręgi wyborcze wiejskie przyszłemu Kołu polskiemu w Wiedniu.

Jak wiadomo, mocą ordynacyi wyborczej z dnia 26 stycznia 1907 roku utworzono w Galicyi 70 okręgów wyborczych, z czego przypada 34 na miejskie a 36 na dwumandatowe wiejskie. Z owych 36 okręgów wiejskich 17 jest polskich, położonych w Galicyi zachodniej, 10 polsko-ruskich, a 9 czysto ruskich. Wsie zachodniej części kraju wybierają więc 34 posłów polskich. Zobaczmy teraz, ilu i jakich stronnictwa na te 17 dwumandatowych okręgów stawiają kandydatów?

Z pomiędzy stronnictw ludowych z największą liczbą kandydatów wystąpiła partya p. Stapińskiego. Wedle ostatniej listy „Przyjaciela Ludu" ogłoszonej, „Polskie stronnictwo ludowe" postawiło w wymienionych 17 okręgach wyborczych 28 oficyalnych kandydatów, a zapowiada jeszcze jedną kandydaturę. W tej liczbie jest 18 chłopów-rolników, dwóch wielkich kapitalistów-nafciarzy, jeden mieszczanin, ośmiu „inteligentów" łącznie z p. Stapińskim.

Na drugiem miejscu, co do liczby kandydatów staje demokracya narodowa. Partya wszechpolska postawiła dotychczas w okręgach wiejskich zachodniej Galicyi 11 kandydatów, w tej liczbie trzech chłopów, jednego kupca, jednego księdza, 6 „inteligentów".

W bezpośrednim związku z narodową-demokracyą pozostaje stronnictwo księdza Stojałowskiego, które stawia 7 kandydatów, licząc, iż ks. Stojałowski staje w dwóch okręgach. Chłopów stawiają „stojałowczycy" trzech.

Konserwatyści postawili oficyalnie 5 kandydatów, a szóstego, p. Tetmajera w krakowskim, forsują na rachunek ludowców.

Na program polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego ubiega się o mandaty 5 kandydatów oficyalnie postawionych.

Lewica stronnictwa ludowego stawia w zachodniej Galicyi trzech kandydatów — demokraci bezprzymiotnikowi trzech. — Wreszcie socyalistów kandyduje pięciu.

Razem tedy wziąwszy, zorganizowane stronnictwa polityczne polskie wyłączając socyalistów, postawiły w 17 okręgach wiejskich polskich dwumandatowych 64 oficyalnych kandydatów, w tem 28 włościan-rolników, czterech księży, dwóch mieszczan, 12 urzędników państwowych i autonomicznych, reszta zaś kandydatów pracuje w zawodach wolnych.

Poza oficyalnymi kandydaturami stronnictw, więcej niż drugie tyle mamy kandydatów samodzielnych, samozwańczych. Ściślej cyfry kandydatów podać nie sposób, ponieważ są okręgi, z których brak szczegółowych wiadomości, zwłaszcza, że w każdym kącie okręgu jest po kilku mężów, czujących powołanie do piastowania mandatu poselskiego. Można jednak przyjąć na podstawie faktycznych danych, że w 17 omawianych okręgach wyborczych ubiega się o mandaty około 150 kandydatów. Przeważna większość kandydatów samozwańczych, „bezpartyjnych", to oczywiście kandydatury bez najmniejszych widoków powodzenia, postawione często celem uzyskania „odszkodowania".

O szansach powodzenia oficyalnych kandydatów poszczególnych stronnictw trudno coś pewnego i stanowczego powiedzieć, ze względu na to, iż trudno ocenić siłę odporną szerokich mas niezorganizowanych wyborców przeciw naciskowi rządu i bloku ludowcowo-stańczykowskiego. Gdybyśmy mieli wierzyć zapewnieniom p. Stapińskiego, że ludowcy wybiorą 30 posłów i relacyom stańczykowskiego »Czasu«, który twierdzi, że wszystkie kandydatury konserwatywne w okręgach wiejskich zachodniej Galicyi mają zapewnione powodzenie, musielibyśmy przyjąć, że 34 mandaty wiejskie rozdzielą między siebie ludowcy i konserwatyści, przyczem brakłoby już mandatu nawet dla „demokraty" p. Zarańskiego... Miejmy jednak nadzieję, że tak źle znowu nie będzie, stańczykowsko-ludowcowy blok nie zgnębi całkowicie niezależnej, samodzielnej opinii wyborców. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z oficyalnej listy 29 kandydatów ludowców nie więcej jak 16—18 zostanie wybranych, w tem co najmniej 10—12 chłopów-rolników. P. Stapiński bowiem postawił po dwóch kandydatów nawet w takich okręgach, skąd dotychczas posłowali dwaj przeciwnicy ludowców wybrani poprzednio znaczną większością, którzy i tym razem o mandaty się ubiegają. W ogóle p. Stapiński postawił we wszystkich okręgach po dwóch kandydatów, w których konserwatyści swego kandydata nie postawili, ignorując zupełnie siłę i wpływy innych stronnictw. Oczywiście, że tak wielkich apetytów przywódcy ludowców zaspokoić nie sposób...

Konserwatyści mają widoki przeprowadzenia .. jednego kandydata, mianowicie p. Götza w bocheńskim. Przeciw p. Matakiewiczowi w tarnowskim kandyduje dwóch popularnych chłopów, którzy go niewątpliwie przy ściślejszym wyborze obalą. P. Poniński w bialskim nie ma żadnych widoków wobec kandydatury p. Dobii i innych poważnych kandydatur. Podobnie przedstawiają się szanse p. Hallera w żywieckim i księcia Lubomirskiego w łańcuckim, który poprzednim razem zdobył mandat dzięki oszustwom wyborczym popełnianym na wielką skalę. O ile więc i przy obecnych wyborach władze nie popełnią większych nadużyć, wymienione wyżej stańczykowskie kandydatury uważać można za beznadziejne...

Wszechpolacy z postawionych 11 kandydatur mają widoki przeprowadzenia, 5 w tem dwóch chłopów. Możliwym jest wybór p. Wiącka w tarnobrzeskim, p. Łuki w tarnowskim, p. Gruszeckiego, jako posła mniejszości w krościeńskim, Dra Ptasia w limanowskim i ks. Sapeckiego w pilzneńskim. Powodzenie innych kandydatur jest wątpliwe.

Ks. Stojałowski idący w jednym szeregu z demokracyą narodową do walki wyborczej przeprowadzi tym razem prawdopodobnie tylko trzech swoich kandydatów. Pewnym zdaje się wybór ks. Stoj. w chrzanowskim, p. L. Dobii w bialskim i możliwy Szajera w rzeszowskim. W okręgu Żywiec—Milówka—Sucha mogliby wszechpolacy wspólnie ze stojałowszczykami przeprowadzić jednego kandydata, postawili jednak dwóch i to słabych, wskutek czego szanse ich są wątpliwe.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne ma nadzieję przeprowadzić wszystkich swoich pięciu kandydatów, mianowicie p. Zgórniaka w krakowsko-wielickim, ks. Rzeszódkę w nowotarskim, ks. Męskiego w jasielskim, p. Potoczka w nowosądeckim i ks. Wesolińskiego w łańcuckim. Kandydaci nasi rozwinęli w swoich okręgach silną agitacyę z powodzeniem, co uprawnia do nadziei i zwycięstwa.

Fronda ludowcowa zdaje się nie zdobędzie żadnego mandatu na zachodzie, ponieważ powiaty w których trzech jej kandydatów staje, są przez inne stronnictwa prawie całkowicie opanowane.

Podobnie bardzo małe widoki mają kandydaci demokratyczni, z wyjątkiem może p. Zarańskiego w chrzanowskim, którego bezwzględnie forsuje rząd, gwarectwa kopalni i żydzi chrzanowscy.

Co do kandydatur socyalistycznych, jest uzasadniona nadzieja, że podobnie jak przy poprzednich wyborach wszystkie upadną.

Natomiast możliwym jest wybór kilku kandydatów, ubiegających się o mandat na własną rękę. Do takich należy kandydatura Dra Banasia w wadowickim, ks. Siary w rzeszowskim i inne.

Ostatecznie przewidywać można z 17 okręgów wyborczych wiejskich zachodniej Galicyi wybór z 16—20 włościan rolników, 3—5 księży resztę z inteligencyi świeckiej. W ten sposób skład delegacyi wiedeńskiej z okręgów wiejskich nieznacznej albo prawie żadnej nie ulegnie zmianie w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy.

Zmniejszy się tylko niestety liczba księży posłów przypuszczalnie o 4—5 natomiast zdaje się wzrośnie liczba inteligencyi świeckiej. Ilość posłów-włościan pozostanie mniej więcej ta sama. Z tej strony więc Koło Polskie nie wiele zyska.

Uroczystość Joanny d'Arc.

Paryż, 29 maja.

Dzień 28 maja był gorącym dla Paryża, nietylko dlatego, że upał sięgał 27 stopni; był to dzień wzruszeń i emocyi wcale niepowszednich. Już o świcie olbrzymi tłum obiegał aerodrom w Buc, skąd wzlecieć miały w powietrze skrzydlate »ptaki francuskie«. Dwunastu awiatorów, jakby nowoczesnych argonautów ruszyło w drogę nadpowietrzną do Rzymu z brawurą właściwą swej rasie. Czeka ich złote runo nagród wynoszących 300 000 franków, sława drogi dosięgającej 1500 kilometrów, drogi, której nie dotknęła jeszcze nigdy śruba motoru.

Oficer Conneau, Garras, który dopiero co tentował wśród przeszkód i niebezpieczeństw drogi do Madrytu, Frey, Level i inni wpłynęli na ocean powietrza wśród okrzyków i frenetycznych oklasków tłumu pozostawiając na ziemi jedynego niemieckiego awiatora Niemelę, który w ostatniej chwili zrzekł się cywilizacyi z Francuzami.

Ale dzień rozpoczęty zuchwałym rekordem nadpowietrznym był świętem Dziewicy Orleańskiej.

Pomimo antiklerykalizmu, podniesionego przez partyę rządzącą do godności hasła i programu politycznego, tysiące niebiesko-białych chorągwi powiewało po ulicach miasta; oriflammy z godłami królów francuskich, złote lilie na lazurowem tle błyszczały na balkonach domów, szczególniej w dzielnicy St. Sulpice, St. Germain, Auteuil, Ternes, Champs-Elysées, Plaine Moneau i t. d.

Wówczas, gdy w starej katedrze Notre Dame, wśród tłumu publiczności fanfary głosiły chwałę Dziewicy z Domremy, na placu Saint-Augustin „kameloci królewscy" wraz z partyą grupującą się koło Action fran-

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

6 (POWIEŚĆ)

Przedstawiwszy się w przelocie panu Saint Erth, Michał zbliżył się do młodej pani. Była to kobieta drobna i szczupła, o nadzwyczaj bujnych włosach jedwabistych i falujących się i wielkich fiołkowych oczach, ocienionych czarnemi rzęsami. Mówiła powoli i ze spokojem, który graniczył z apatyą, było w całej jej osobie coś, co wyróżniało ją z otoczenia. Michał usiadł obok niej i próbował zawiązać z nią rozmowę. Przez ten czas wielu z młodzieży, zapraszało ją do tańca, ale pani Saint Erth odmawiała wszystkim, objaśniając, że nie zabawi tu długo, nie może więc rozpoczynać zabawy, którą będzie musiała zaraz przerwać.

— Czy pani nie lubi tańczyć — spytał Michał.

— Przeciwnie, tańczę bardzo chętnie, ale mąż mój, który uwielbia „bridża" pozwala mi na taniec w tym razie tylko, gdy może zasiąść w tym samym czasie do zielonego stolika, w przeciwnym razie czuje się śmiertelnie znudzony towarzystwem, już po upływie pierwszego kwadransa.

— Co za szkoda, że nie grają dziś w bridża, zawołał mimowoli Michał.

I ja także żałuję tego, odparła pani Saint Erth, bo w tańcu zapomniałabym o znużeniu.

— Czy będzie tu pani w sobotę na obiedzie? — spytał jeszcze Michał, przypomniawszy sobie, że państwo Washingham zaprosili go na ten dzień i że przyrzekli zapoznać go wtedy z trzecim swym wspólnikiem, którym był pan Saint Erth.

— Proszono nas, ale nie przyjdziemy, odparła młoda pani i umilkła, nie dając dalszych objaśnień.

Michał zauważył wtedy, że ubrana jest w białą jedwabną suknię haftowaną srebrem i ma na sobie wspaniałe brylanty. Klejnoty te wydały mu się za brutalne, dla wiotkiej jej i delikatnej piękności, za to oko jego spoczęło z upodobaniem na srebrnych trzewiczkach, obuwających jej małe nóżki. Trzewiczki te wchodzące wówczas w mowę w Londynie, przypomniały mu bajki o wieszczkach i zaklętych królewnach. Takie zapewne trzewiczki musiały nosić te powiewne istoty a gdy ukazał się olbrzym lub złośliwy czarodziej, który je miał w swej mocy, takie zapewne drżenie, wstrząsać musiało ich delikatne członki, jakie przebiegło po twarzy i szczupłych ramionach pani Saint Erth, w chwili gdy mąż jej powrócił do salonu i stanął obok jej krzesła.

— Wychodzimy Magdaleno, mam już tego dosyć, rzekł tonem władcy. Podniosła się bez słowa odpowiedzi, gotowa spełnić jego życzenie. Odchodząc podała rękę Michałowi, mąż zaś jej skinął mu przelotnie głową. Michał powiódł oczyma za tą parą tak z pozoru przynajmniej źle dobraną, i widział jak u drzwi zaszedł jej drogę pan Washingham. Obaj wspólnicy zamienili z sobą słów kilka poczem pani Saint Erth powróciła na swoje miejsce.

— Zostajemy — rzekła młoda kobięta do Michała — pan Washingham urządza bridga dla mego męża.

— O! w takim razie raczy pani przetańczyć ze mną choć jednego walca.

Magdalena przyjęła jego ramię i zaczęli wirować po sali.

Od pierwszego spojrzenia na panią Saint Erth, Michał odgadł był, że musi ona tańczyć lepiej od wszystkich na świecie kobiet, przeczucie to nie zawiodło go, Magdalena tańczyła jak Sylfida lub Nimfa leśna, tak, że chwilami miał ochotę oddalić się od niej i patrzeć się tylko na jej taniec. Zdawało mu się, że każdy człowiek śmiertelny, jest dla niej za ciężki, za brutalny. Tańczyćby raczej powinna przy świetle księżyca, na leśnej polanie usrebrzonej rosą perlistą, w towarzystwie podobnych sobie istot, utkanych z mgły oparnej. Te brylanty, wachlarz, rękawiczki, nie były odpowiedniem dla niej strojem jak również i to całe grono balowe nie było stosownem dla niej otoczeniem. A przecież widocznem było, że tańczy z przyjemnością, a oczy jej zwykle smutne lub nawet zalęknione, nabierały w tańcu życia i blasku

Na nieszczęście taniec ten nie mógł trwać wiecznie, a Michał, który miał zobowiązania wobec innych pań, opuścił z żalem panią Saint Erth, zapewniwszy wprzód sobie prawo towarzyszenia jej do kolacyi.

Następny dłuższy taniec odtańczyć miał z Klarą Washinham i zastanawiał się zgóry, o czem z nią mówić będzie. Na szczęście panna Klara była osobą bardzo rozmowną, która mu ułatwiła zadanie, opowiadała mu głównie o sobie, jak była prezentowaną u dworu, co widziała w teatrze, gdzie pojedzie na wakacye i t. p. Z każdego jej słowa przebijało tak doskonałe zadowolenie z siebie, że możnaby je nazwać przesadnem, gdyby nie to, że Klara była tak ładną, milutką i dobrze wychowaną panienką. O bliźnich swoich wydawała krótkie, suche i nieodwołalne wyroki.

Udało się jednak Michałowi naprowadzić ją na temat dłuższego opowiadania o pani Saint Erth.

— Magdalena była koleżanką z pensyi mojej starszej siostry, obie miały wstąpić na uniwersytet, ale nie zrobiły tego. Co prawda mama nie namawiała nigdy Beatricy, mówiąc, że taka nauka nie dla ładnych kobiet i że wyższe studya wzbudzają w nich tylko niepokój i niezadowolenie.

Michał spojrzał przez ramiona tańczących na panią Saint Erth i zapytywał siebie w duchu, czy mógłby sobie przedstawić tę księżycową rusałkę, na ławkach uniwersyteckich. Klara zaś szczebiotała dalej:

— Beatrica rzuciła się wtedy do filantropii i czytała mnóstwo książek filozoficznych i społecznych, ale ostatecznie dała temu wszystkiemu pokój i zaręczyła się z Jakóbem Mundesley. Wszyscy są uradowani jej wyborem, a ślub odbędzie się w jesieni. Po ślubie siostra moja postanowiła sobie pojechać do Rzymu, ale mama odradza jej tę podróż, bo Jakób, który uwielbia polowania jesienne, zanudzi się tam na śmierć. — Czy słyszy pan? Zaczynają grać walca z „Wesołej wdówki". Widziałeś pan „Wesołą wdówkę"? To śliczna operetka.

Rozmowa prowadzona w tym tonie skróciła Michałowi czas, dzielący go od kolacyi. Klara odeszła wreszcie w towarzystwie innego młodzieńca, Michał zaś odszukał panią Saint Erth i posadził ją przy małym stoliczku nakrytym na dwoje. Młoda kobieta zdjęła powoli rękawiczki, odsłaniając smukłe delikatne paluszki. Michał nalał jej i sobie wina.

— Gdzie pani wyjeżdża na lato? — spytał po paru banalnych uwagach o gorącu i upałach.

— W przeszłym roku byłam w Ostendzie, w pozaprzeszłym w Paryżu, trzy lata zaś temu byłam jeszcze u siebie w domu.

— Na wsi?

— Na głębokiej wsi; wychowałam się w głuszy. Blisko domu naszego była dolina, do której nikt nie mógł się przedostć.

— Prócz pani i leśnych rusałek — przerwał jej Michał.

— Zgadł pan — odpowiedziała pani Saint Erth — a chciałabym doprawdy, żebyś pan zobaczył kiedy tę moją dolinę na wiosnę, gdy kwitną w niej jaskry i głogi, a przekonałbyś się pan, co to jest prawdziwa wiosna?

— Powracam z Indyj i lata już całe nie widziałem naszej wiosny.

— A ja lata już całe nie widziałam mojej doliny.

Mówiąc te słowa, posmutniała, a Michał pomyślał, że ta kobieta ma jednak w sobie dziwny czar, bo dałby w tej chwili wiele za to, gdyby mógł przebiegać w jej towarzystwie usianą kwieciem wiosennym dolinę. Ale atmosfera marzeń rozwiać się miała za chwilę, bo oto pan Saint Erth, mając już widocznie dosyć „bridga", zgłosił się już po żonę.

— Szukam cię oddawna, co za pomysł wpakować się w taki kąt — rzekł bez śladu uprzejmości. — Zbieraj się, proszę, bo idziemy natychmiast.

Pani Magdalena pobladła lekko i powstała, nie skosztowawszy kolacyi, nie umoczywszy nawet ust w nalanem winie.

Zachowała się z doskonałym spokojem, mimo, że samowolny postępek jej męża nie uszedł uwagi gości, siedzących przy sąsiednich stolikach.

Michał zerwał się szybko i stał zażenowany, nie wiedząc, co począć. Państwo Saint Erth oddalili się. Beatrice, widząc osamotnienie młodzieńca, zaprosiła go do swego stolika.

— Obawiam się, że Magdalena odeszła bez kolacyi — rzekła panna Washingham.

— Istotnie, nie zdążyła jej nawet zacząć, a jednak mówiła, że taniec dodał jej apetytu.

— Co za brutal z tego mojego wujaszka — zawołał młody blondyn o wesołej twarzy, którego przedstawiono Michałowi, jako Jakóba Mundesley, narzeczonego Beatrice.

Okrzyk ten oczyścił atmosferę i ulżył całemu towarzystwu, bo wszyscy oburzeni byli zachowaniem się pana Saint Erth. Beatrice opowiedziała przy tej sposobności Michałowi historyę małżeństwa pani Saint Erth...

— Magdalena była wtedy u nas, a wszystko to stało się w ciągu tygodnia. Rodzina ich była wtedy w strasznem położeniu: ojciec chory, matka umierająca. Matka moja przyczyniła się, niestety, do tego związku, czego jej dotąd nie możemy darować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

çaise, razem koło tysiąca osób manifestowali przed statuą Joanny d'Arc zanurzonej w powodzi bukietów, wiwatując na cześć oswobodzicielki Francyi. Następnie mimo systemu »filtrowania« użytego przez policyę, manifestanci zdołali przedostać się gromadą na plac Zgody, do statui Stasburga, przykrytej zawsze czarną krepą, a po złożeniu tam wieńca, na plac Piramid, gdzie obrzucono liliami złocisty pomnik konny Dziewicy, ubranej w pancerz i trzymającej sztandar Francyi. Manifestacya zmieniła się tu w walkę dzięki policyi, która nie chciała pozwolić panu Tristan Lambert na przemowę. Gdy kameloci otoczyli oficera policyi, a policya sądząc, że ten jest zagrożony, wykonała atak, mały placyk Piramid zmienił się w plac bojowy, przypominający walki Armagnaców i Burguignonów.

Zamiast kopii łamały się laski i parasole; dwóch przedstawicieli zwycięskiej republiki legło na placu, odniósłszy niezbyt ciężkie rany, setki zgniecionych „melonów" zalegały ziemię.

Dzień stawał się coraz gorętszy.

Równocześnie w dzielnicy Pére-Lachaise panował ruch gorączkowy. Koło południa szeregi gwardyi republikańskiej pieszej i konnej pokryły długi bulwar Menilmoutant. W jaskrawem słońcu błyszczały świetnie polerowane kaski z długiemi kitami końskiemi i szerokie szable „pretoryanów republiki". Koło drugiej godziny tłum zaczął rosnąć, gwar mrowiska ludzkiego napełnił cmentarz, z bocznych ulic rozległ się łoskot kopyt końskich bijących o bruk, długie szwadrony opancerzonych dragonów wjechały powoli na bulwar.

To komunardzi święcili krwawą rocznicę pod „murem sfederowanych". Tutaj właśnie w chwili, gdy konała komuna, Wersalczycy sprawili straszliwą egzekucyę, a krew zaczerwieniła obficie mur cmentarny.

W długim orszaku przechodziły obok muru deputacye, stowarzyszenia, przez bulwar ściśnięty gwardyą i wojskiem.

Przed bramą cmentarza otoczony sztabem Lepin, prefekt policyi, „Napoleon bulwarów", czuwał nad tą dwugodzinną defiladą dziesięciotysięcznego tłumu krzyczącego Carmaniolę i l'Internationale, nawet i „Czerwony sztandar".

Dzień był naprawdę gorący.

O ileż piękniejszy był ten dzień w Compiégne „najwcześniejszem mieście królestwa", które z pietyzmem uczciło rocznicę rewizyi procesu bohaterskiej Dziewicy. Uroczy jest ten stary gród, pełen ciekawych zabytków, monumentów, budowli z których idzie wspomnienie średniowiecza, a szczególnie owej epoki wojen niszczących i krwawych, kiedy cały naród i państwo chwiały się w posadach, kiedy anarchia, rzezie i terror, Anglicy, Burgundowie i Armagnacy niszczyli kraj bliski zupełnego upadku.

Compiegne jest miastem związanem ściśle z historyą Dziewicy, która podniosła się „de par Dieu le roy du ciel", dla wybawienia Francyi.

Istnieje tu jeszcze stara galerya podziemna, przez którą wojsko pod wodzą Joanny weszło do miasta, zmuszając Anglików do poddania.

Tu odprawił król Karol VII wspaniały wjazd przez bramę de Pierrefonds w sierpniu 1429 r.

Na rue de Paris pokazują dziś miejsce gdzie Joanna d'Arc zamieszkała u Jana Le Féron, mieszczanina.

Ale silniejsze jeszcze wspomnienia zawiera w sobie plac zwany pl. du Marché aux Fourrages. Na jednym z domów widnieje ryty na białym marmurze napis:

JEANNE d'ARC
a eté prise
Par les Bourguignons et les Anglais
le 23 mai 1431 vers six heures du soir
A l'extrémité de cette propiété
Alors prairie de la Ville

(Joanna d'Arc była wzięta do niewoli przez Burgundów i Anglików 23 maja 1430 na krańcu tej posiadłości, wówczas będącej łąką miejską).

To koniec bohaterskiej epopei, a początek męczeństwa.

Mieszczanie Compiegne czczą z pietyzmem pamięć bohaterki narodowej. Co rok odbywają się tu uroczystości, wskrzeszające chwile żyjące w tradycyi miasta, która na każdym kroku pragnie odnajdywać ślady Joanny.

W tym roku przygotowano obchód z ogromnym sumptem i wspaniałością. Nie było w nim nic z owych banalnych kalwakad, przypominających karnawał paryski. Zorganizowano prawdziwą rekonstytucyę epoki Karola VII.

Już wieczorem dnia poprzedniego huczał wielki dzwon na ratuszu wśród odgłosu trąb a obwoływacz zapowiadał święto w starym języku francuskim. W niedzielę przez miasto ubrane flagami o kolorach Francyi i Joanny ruszył pochód istotnie przepyszny.

Na czele dobosze i fajfry przybrani w kolory Compiègne, muzyka dziwaczna, stara, harmonizująca z jaskrawym wężem jeźdźców, który wił się przez ulice wśród radosnych tłumów.

Posuwają się miarowo kusznicy z ciężkiemi tarczami na plecach, dalej wśród wrzasku trąb huczy ciężka artylerya średniowieczna, zgrzybiała prababka Krupa i Creuzota.

Za sierżantami miejskimi magistrat miasta w czarnych strojach, klerkowie i skryby z kałamarzami za pasem. Tłum okrzykuje radośnie giermka konnego z rozwianym sztandarem Joanny. Dalej korporacye średniowieczne z chorągwiami: murarze, stolarze, ślusarze, ołownicy, malarze, aptekarze, karczmarze, złotnicy, piekarze, golarze, rzeźnicy i t. d. — 18 cechów ze swymi znakami posuwa się wśród gromkich oklasków i wiwatów. Za nimi „maj kwiecisty": grupa młodych panien, „les damoiselles", w szerokich białych sukniach, wieńczone kwiatami wiosennymi.

Oto „bardzo wysoki i potężny" seigneur Jehan d'Avesnes, hrabia Hainaut w zbroi srebrnej; przy nim poseł królewski otoczony heroldami i germkami; dalej straszna la Guiore, potwór, który w owych czasach napełniał postrachem okolice miasta, zwyciężony przez pana z Avesnes. Około smoka gromada błaznów w dziwacznych czapkach z rogami, w pasiastych kostiumach skacze wyprawiając grymasy i żarty.

Poprzedzany konnymi trębaczami i cymbalistami, błyszczy we wspaniałym stroju z aksamitu haftowanego złotem, król Karol VII, a za nim błyszczący tłum: „marszałkowie szranków", ks. de Palignac, hr. de Montgomery, sędziowie: Catoire, Decorio, Saint-Clair, dalej „les pour suivants d'armes", halabardnicy, — cała grupa średniowiecznego turnieju, rycerze, giermkowie i t. d.

Jestto grupa bezsprzecznie najwspanialsza w pochodzie. Rycerze w świecących zbrojach, z hełmów spływają kolorowe pióropusze, wielkie rumaki bojowe przybrane w długie kapy spływające ku ziemi, biją ciężko kopytami o kamienie.

Patrząc na ten wspaniały orszak, zdaje się, że ożył ten przepyszny haut relief, w którym artysta w katedrze w Amiens zaklął życie średniowiecza. Przed oczyma widzów przesuwała się wizya czasów dawnych: mieszczanie, rycerstwo, panowie feudalni, król — wszystko wydobyte na jaw z ogromnem bogactwem szczegółów, w całym splendorze złota, barw, wśród szczęku pancerzy, grania trąb, piszczałek, kotłów, wśród łopotania chorągwi i proporców.

Wreszcie przeszedł orszak księcia Brabancyi i gubernator Compiegne, muzyka królewska grająca stare arye na dzwonkach i cornemusach, chóry szlachetnych dam „gentes et bellement accortes" i chorągiew św. Michała.

Kiedy cały ten tłum wjechał w szranki koło route de Soissous, widok był feeryczny. Wszystkie barwy krzyczące i jaskrawe stapiają się w jasnem słońcu wiosennem w zupełną harmonię.

Nagle na placu rozległa się stara pieśń Karola Orleańskiego: Voici les chevaliers — rozpoczyna się turniej. — Rycerze i giermkowie cofają się w miejsce dla nich przeznaczone, w środku łąki, król otoczony marszałkami szranków idzie ku trybunom i prosi dam o pozwolenie zaczęcia turnieju. Następuje ceremonia zwana des partament. Kawalerowie chcący walczyć posyłają sądziom swoje hełmy i bandery, poczem rozlega się pieśń:

Pour le tournoi la ville en fête
Vient acclamer les chevaliers!

Gdy już każda z dam wybrała sobie rycerza, a król przemówił do zapaśników w stylu średniowiecznym, rozpoczynają się zabawy rycerskie: la Quintaine, potem walka Jehana d'Avesnes ze smokiem, oblężenie zamku Behourt, walki piesze wreszcie walki z konia na kopie i walka dwunastu przeciw dwunastu.

Wiele kopii złamano w szrankach; wśród kurzawy słychać grzmot mieczów o pancerze. Rozentuzyazmowani widzowie okrzykują zwycięzców; radosne chóry średniowieczne rozlegają się i giną w lasach gdzieś koło zębatych baszt zamku Pierrefonds.

Tak „wierne miasto Compiègne" uczciło pamięć Joanny d'Arc.

Dr Zygmunt Stefański.

Z naszych zdrojowisk.

Krynica, 5 czerwca.

W gorących czasach wyborczych — pragnę przesłać czytelnikom „Głosu Narodu" — nieco krynicznej ochłody... Nie samemi wyborami żyje przecie człowiek, musi niestety również leczyć się, kąpać i pić wody zdrojowe.. To trudno — tej konieczności fizycznej nie zmogą nawet najzdolniejsze... hyjeny wyborcze. Wody i kąpiele (stara coroczna piosenka) są konieczne i podczas wyborów... Ten wzgląd nietylko upoważnia, ale i wkłada na mnie obowiązek — otwarcia kampanii... kąpielowej na szpaltach „Głosu Narodu". Obowiązek tem łatwiejszy — że Krynica jest przecie „perłą" naszych wód i zdrojowisk... I to pod każdym względem. Stronę leczniczą pozostawiam tu naturalnie lekarzom — wystarczy, gdy skonstatuję, że jak każdy klejnot — cieszy się ona uznaniem przedewszystkiem kobiet. W roku obecnym, wyborczym, bardziej się to rzuca w oczy, niż lat poprzednich... Rojno i gwarno tu, jak na A—B, ale przedstawiciele rodzaju męskiego, to białe kruki — wśród... kuracyuszek (nie chcę powiedzieć wron)... To też gwarno tu, jak w ulu — (lista gości wykazuje cyfrę ponad 1300) muzyka gra — kuracyuszki biegną do zdroju — pełno najrozmaitszych typów... Są strojne damy z przypiętemi, jak breloki kubkami, są anemiczne panienki — a od tego babińca odbijają przesuwające się gdzieniegdzie zdrowe twarze... mężczyzn, pełniących straż przy kuracyuszkach... Całość jednak — szara... Za to od ludzi wspaniale odbija otoczenie. Dookoła rysują się góry nie tak strzeliste i wyniosłe, jak w Zakopanem, ale zato zielone, ach! jak prześlicznie zielone! (Nie pretenduję bynajmniej do pierwszeństwa w tem „odkryciu"). W parku są miejsca urocze, prócz tego Zarząd uczynił wszystko, aby uprzystępnić wycieczki w góry nawet najbardziej chorym...

Wogóle z Krynicy możemy być dumni. Śledziennicy, a zwłaszcza skąpe śledzienniczki i tu znajdą jakieś „ale", trzeba jednak stwierdzić, że „perła naszych wód" otrzymała już godną oprawę i może współzawodniczyć ze zdrojowiskami europejskimi. Miejscowość prześliczna, łazienki urządzone wzorowo, grzeczność nawet u służby prawdziwie francuska, a osławiona „galicyjska drożyzna" — jak na pierwszorzędną miejscowość kuracyjną — jest właściwie mytem, bo ceny nie są tu bynajmniej droższe, niż w niemieckich „badach". Ażeby mnie kto nie posądził o gołosłowne chwalby, dla ilustracyi zaznaczam, że za ładny pokój w willi Józefa (tuż obok wzorowego pensyonatu Dra Wąsowicza) z meblami, z usługą i balkonem (rozkoszne werandowanie) płacę 25 zł. — tj. tyle, ile musiałbym mniej więcej zapłacić i w Krakowie. A o ile Krynica stoi wyżej od Krakowa? Prześliczne widoki górskie, muzyka dwa razy dziennie, koncerty wprawdzie nie artystyczne, ale na tle uroczej natury nawet wybrednego recenzenta artystycznego „Głosu Narodu" musiałyby zadowolnić — i cały szereg innych przyjemności..

Mieliśmy już pierwszy reunion, do powodzenia którego przyczyniła się znakomicie wycieczka medyków z Krakowa. Przyjazd ich był najlepszym dowodem, że „przyjemne z pożytecznem" można połączyć. Po naukowych badaniach pod przewodnictwem prof. Bujwida, goście krakowscy puścili się ochoczo w pląsy i uratowali płeć piękną, zgromadzoną na pierwszym reunione od... „pietruszki". Balneologia oddała należny hołd choreografii — a wszystkie kuracyuszki Krynicy miały możność skonstatować, że i nauka lekarska ma swe wesołe strony.

Kiedy mowa o przyjemnościach, muszę zaznaczyć, że już w pierwszym sezonie mamy teatr, naturalnie amatorski. Dobre chęci muszą w tym wypadku wystarczyć za uczynek. Mamy również i bibliotekę, lecz niestety. jest ona bardzo skromną (same antyki!) Na usprawiedliwienie tego zaniedbania można jednak zaznaczyć, że dla dusz „wyższych" są góry — z polanką na Michasiowej... Nie zapominamy tu i o ludzie. Wczoraj, jako w dzień Zielonych Świątek odbyła się zabawa ludowa w Słotwince, a że dzień był pogodny i ciepły, więc i kuracyusze (mówiąc ściślej kuracyuszki) licznie podążyli tam szukać nowych wrażeń. Zato deptak opustoszał i posmutniał.

Nie wszystkim jednak uśmiecha się zabawa. Gdy „chorzy" się bawią, zdrowi muszą pracować i cierpieć... Zarząd zdrojowy ma coraz więcej pracy i „kawałków" do załatwiania.. Lekarze są w jeszcze gorszem położeniu, bo mają dziennie po 50 pacyentek. To nie żarty. Co będzie w drugim sezonie i gdzie siły na trzeci sezon?! To sprawa ważniejsza, niż... wybory krakowskie!

M. Ch.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 34 zachód przypada o godz. 7 minut 44; długość dnia godzin 16 minut 10.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Metarda b., pojutrze w piątek Such. NMP. Mat.

Dr Gross grozi, że jeżeli wybory obecne przeprowadzone będą przy pomocy sztuczek starościńskich, to on, członek Koła polskiego urządzi po kraju podróż agitacyjną, by „uświadomić lud" o nadużyciach i korupcyi. Zdaje nam się, że p. Gross niezupełnie trafnie pojmuje swoje zadanie. Ludu polskiego uświadamiać nie trzeba, bo on nadużycia czuje na własnej skórze i przeciw nim się broni. Ale powinien Dr Gross „uświadomić" masy żydowskie, że głosować winny nie za pieniądze, nie za obietnice starościńskie, nie na rozkaz cudownych rabinów i komisarzy rządowych, nie wyciągać rąk po wyborcze srebrniki, ale głosować według sumienia i przekonania. Najgorszem bowiem zjawiskiem wyborczem jest masowa korupcya żydów, owa ogromna ilość rąk żydowskich wyciągniętych po grosz wyborczy. Tu przyłóż siekierę do korzenia, panie Dr Gross!! A przedewszystkiem usunąć trzeba żydowskich płatnych naganiaczy Dra Doboszyńskiego!! Wszak grasują oni wśród żydowskich wyborców na Nowym świecie w sposób wprost prowokujący!

Żydzi między sobą. W okręgu III. (żydowskim) m. Lwowa kandyduje przeciw socyaliście Dr Diamandowi przywódca syonistów Dr Stand, który nadto ubiega się o mandat w trzech innych okręgach. Grupa żydów-socyalistów wydała z tego powodu „list otwarty" do p. Standa, w którym zarzuca mu, że w towarzystwie rabina krakowskiego Dra Ozyasza Thona odbył konferencyę z prezydentem Izby handlowej we Lwowie Samuelem de Horowitzem i radcą cesarskim Edmundem Rauchem i ofiarował **gotowość wstąpienia do Koła polskiego za odstąpienie trzech mandatów.** Staliśmy dotychczas poza Kołem polskim — oto własne słowa Dra Standa — ale już w roku 1907 ja i Braude byliśmy za wstąpieniem do Koła polskiego. Nie mogliśmy tego jednak zrobić ze względu na młodzież syońską...

Pp. Buber, Korkes, Salamander oskarżają więc p. Standa o „sromotną felonię polityczną" — i zupełnie słusznie.

Za mandaty, za posady i za pieniądze kupić można żydów wszystkich i dla Koła polskiego. Wszak „Prawica Narodowa" kupuje całemi masami żydów w Dębicy, Jaśle i Rozwadowie i — jak dotąd — z niezwykłym sukcesem. Co najwyżej syoniści kosztują więcej niż kahalnicy. I może biorą pieniądze pokryjomu, podczas gdy „Polacy mojżeszowego wyznania" żebrzą o nie na ulicy.

Kraków, dnia 7 czerwca.

Strajk hyen wyborczych! Tego jeszcze nie było! Stary Ben Akiba nie miał racyi ze swoim starczym aksyomatem. Dopiero w r. 1911 po raz pierwszy od stworzenia świata zastrejkowali agitatorzy wyborczy, pospolicie zwani hyenami. Doniosły ten wypadek zdarzył się w Pradze, w okręgu „Stare miasto". Kandydat radykalno-czeski, postępowiec i antyklerykał Baxa nie wypłacał swym agitatorom należnych honoraryów za pracę agitacyjną. Agitatorzy uchwalili wobec takiego „wyzysku" zastrejkować. A ponieważ nie znali między słowami a czynami rozdziału, więc strejk przeprowadzili. Gdy zaś Dr Baxa nie chciał się zgodzić na podwyżkę płac, agitatorzy przeszli na służbę jego kontrkandydata...

Jak słychać, honorarya hyen krakowsko-demokratycznych kandydatów są na tyle wysokie, że do strejku przed 13-tym czerwca nie przyjdzie. Kandydaci na posłów otrzymują mnóstwo ofert od kandydatów na hyeny, zwłaszcza z Kazimierza, Najwięcej zgłasza się ich z pośród handlarzy koni i pierza, pośredników małżeńskich, handlarzy starzyzny i t. p. Nie jest wykluczonem, że hyeny p. Doboszyńskiego ze względu na „ciężką pracę" zażądają wkrótce podwyżki honoraryów... A mają do wyboru między trzema kandydatami!

Wiadomości osobiste P. Stefan Polański, rządowo upoważniony inżynier budownictwa i geometra z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył dnia 19 maja przepisaną przysięgę.

Wydział krajowy mianował na ostatniej sesyi na przedstawienie Rady nadzorczej Banku krajowego nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Jerzego Michalskiego, dyrektorem Banku krajowego z ważnością od 1 października br.

Andrzej ks. Lubomirski z Przeworska, zamianowany został przez cesarza marszałkiem powiatowym, a poseł Bolesław Żardecki, wicemarszałkiem powiatu łańcuckiego.

W stanie zdrowia JE. X. Metropolity hr. Szeptyckiego nie ma dotąd polepszenia. Zapalenie naczyń żylnych i limfatycznych rozeszło się, a przez to gorączka jest zawsze wysoka.

Dzień kwiatowy w Krakowie odbędzie się we środę 14 czerwca pod protektoratem J. O. księżnej Dominikowej Radziwiłłowej. Od rana do wieczora panie i panienki wszędzie krążyć będą z koszykami kwiatów; od najmajętniejszego do wyrobnika, żaden przechodzień chyba nie odmówi 10 halerzy za kwiatek podany kobiecą ręką. Dochód przeznaczony na szpitalik i ambulatoryum PP. Ekonomek, które najuboższymi chorymi się opiekują oraz na pierwszą ochronkę Wielkiego Krakowa w Dębnikach.

Komitet centralny, składający się z PP.: Janowej Brandysowej, E. Dembowskiej, Maryi Epsteinówny, bar. Maryi Hagenowej, Wojciechowej Kossakowej, Janowej hr. Mieroszowskiej, księżnej Olgi Ponińskiej, hr. Michałowej Rostworowskiej, Anny Rydlówny, Maryi hr. Wielhowskiej, Maryi Wiszniewskiej oraz panów: Kazimierza Jurjewicza, Wojciecha Kossaka, rektora

---

N. LWOW.

Babka.

(Dokończenie.)

Carskie-Sioło, 2 czerwca.

Jakże żałuję, żeś mię nie zastał w domu! Oddawna wybierałam się do miasta, w ważnym interesie i kiedy się nareszcie wybrałam, trzeba zdarzenia, żeś wtedy akurat był u mnie. No i czemużeś Ty dzisiaj nie przyjechał! Święto i pogoda cudowna, muzyka gra w Pawłowsku i boćwinka przygotowana i wszystko napróżno!...

Ale wszystko fraszka, tylko ten list, jakiś mi zostawił.. jest całkiem niedobry. I że Ci się też chciało słuchać opowieści tej głupiej Matyldy! No, dałam jej też burę za to wszystko!

Zastanów się i rozważ tylko to, co mi piszesz: „Obdarłem, okradłem, puściłem na żebry!" Zmiłujże się, cóż to za niedorzeczności? Czyś to Ty, w tej szalonej kartce, która nabawiła mię takiego strachu, choć słóweczko pisnął, żebym za Ciebie zapłaciła? Czyś mię prosił o pieniądze, choćby w formie pożyczki? Wcale nie: Tyś, poprostu, udał się do mnie, jak dziecko do matki, dlatego, że nie masz nikogo z bliższych krewnych, oprócz starej babki. Nie wiedziałeś nawet, czy ja mam taką sumę. Sama z własnej woli, przysłałam ci pieniądze przez Matyldę, więc jakimże to sposobem mogłeś mię „obedrzeć?"

I wreszcie cóżem ja Ci dała? Twoje mienie! Przecież Ty jesteś jedynym moim spadkobiercą, pieniądze leżały prawie bezużytecznie w kantorze bankiera, otóż otrzymałeś część spadku po mnie trochę wcześniej i cóż to szkodzi? Mnie ta suma wcale nie potrzebna, chowałam ją dla Ciebie; nadeszła krytyczna chwila wypadkowa, rzecz zatem naturalna, żem Ci doręczyła potrzebną kwotę. Cóż w tem nadzwyczajnego?

Najzabawniejsze to, że piszesz: „puściłem na żebry"! Po pierwsze, że mi jeszcze coś tam zostało, a powtóre mam przecie willę murowaną w Carskiem-Siole i to jaką: pańską, z parkiem i wszelkiemi wygodami, w dodatku, nieobciążoną długami. Któż to widział, żeby człowiek, w takich warunkach, mógł uważać się za żebraka?

Żem się pozbyła moich starych rupieci, to przecież z wyrachowania. Nic mi było po nich, a tobie także; niepotrzebny ambaras tylko. Cenę osiągnęłam znakomitą. Oprócz tego to, co droższe, choćby jako pamiątki, portrety familijne, niektóre meble, a szczególniej książki, zostawiłam. Dalej, żem się przeprowadziła z domu do małej oficynki, gdzie dawniej mieszkała służba, to także przez proste wyrachowanie. Na cóż mnie, starej, te pokoiska? Większa połowa byłaby zamknięta prawie przez cały rok, nie zdejmowało się pokrowców z mebli, nigdy się w piecach nie paliło, więc było tam mnóstwo kurzu, wilgoci i nawet czuć było stęchliznę. Zdarzyło się akurat, że hrabia ofiarował mi 400 rubli za lato. Więc czy to nie wyrachowanie? Naturalnie, że się zgodziłam! Oficynka, jak sam widziałeś, odrestaurowana świeżo wewnętrznie, stała się przemiłą i zaciszną, o wiele przyjemniejszą od wielkiego domostwa. I widok ładniejszy: z jednej strony na park, z drugiej na ulicę, a ze szczytu facyatki, widać okolicę jakby na dłoni. Przepyszne mieszkanie!

Następnie jeszcze jedna spekulacya. Doprawdy, że ja na starość staję się aferzystką. Wyobraź sobie: ogródek, otaczający oficynę, przeistoczyłam prawie w całości na ogród warzywny, którego uprawy podjął się stróż, Kirsarz. To bardzo porządny człowiek, chociaż zapija. Część warzyw, oczywiście najlepszych, będzie dla mnie i dla hrabiego; zbywającą resztę kupuje sąsiad, właściciel 3 czy 4 sklepów, płaci, rozumie się, nie drogo, ale i on przecie musi zarobić. Zawsze to jednak daje dochód i jestem bardzo zadowolona. Zachęciło mię to nawet do innego przedsiębiorstwa: mam zamiar chować kury, a kto wie, czy i krowy nie będę trzymać.

Wreszcie wspomnę też przy okazyi o jednej okoliczności, o której i Ty nadmieniasz w swoim liście i to jakby z wyrzutem. — W istocie, otworzyłam u siebie coś w rodzaju miniaturowej szkoły; ale to głównie dlatego, żeby mieć jakieś zajęcie. Oczy moje liche, więc nie jestem w stanie długo haftować, ani też czytać; siedzieć zaś z założonemi rękami, śmiertelnie mi się przykrzy. Namyśliłam się tedy, zaproponować za pośrednictwem Matyldy niektórym sąsiadom, aby przysyłali do mnie rano swój drobiazg — oczywiście dziewczątka. Takie to miłe, wesołe, żywe, rozrywają mię niesłychanie. Szkoda, żem wcześniej na tę myśl nie wpadła! Nauki, właściwie powiedziawszy, mało; tak tam trochę abecadła, głównie zaś gry, zabawy, froeblowska metoda. Opowiadam im wiele, a one słuchają, widocznie podoba im się opowiadanie. Nie tyle uczę, ile wychowuję: sądzę, że to może najważniejsza potrzeba. Ten drobny ludek stanowi dla mnie istny skarb, gdyż daję sobie z nim rady znakomicie. No i Matylda mi pomaga, ona jest sprytna do wszystkiego. Jest też gdzie pobiegać: w ogrodzie miejsca aż za wiele. Żeby zaś rodzicom nie było przykro, oznaczyłam małą opłatę: po rublu na miesiąc. Nie obciąży to nikogo, a Matylda ma dochód

Oto i cała epopea, jak widzisz, nie bardzo straszna — wcale nie taka, za jaką ją uważałeś!

Teraz pomówmy o twoich sprawach.

Raz już pisałam do Ciebie, że niema co znowu boleć tak bardzo nad Twoją stratą; stracić mienie na starość — źle, w Twoich latach jednak straty materyalne nie mają poważnego znaczenia. Pieniądze — to rzecz nabyta; da Bóg, powetujesz stratę, z lichwą nawet, tem bardziej, żeś dał sobie słowo nie grać więcej i nie podpisywać weksli, słowu zaś Twojemu ufam! Ale oto co, najmilszy mój: jakkolwiek służba w gwardyi jest bardzo zaszczytną, to jednak, jeśli marzysz o dorobieniu się fortuny, należałoby bądź co bądź zmienić karyerę. Nie narzucam Ci tej myśli, nie namawiam Cię nawet: wszyscy moi bliscy służyli wojskowo i nie znam karyery zaszczytniejszej, ani też wyższej nad wojskową. Mało tego: moje okruchy, a raczej moja posiadłość przy emeryturze wystarczy, aby Ci zapewnić na starość dostateczną egzystencyę. Ale Ty, zdaje mi się, marzysz nie o tem, lecz o znacznym majątku, którego Ci wojskowa służba dać nie może. Wobec tego przenieść się do służby prywatnej. Skończyłeś z odznaczeniem akademię inżynierską, masz zatem odpowiednie fachowe wykształcenie, jesteś — oficerem i szlachcicem rosyjskim, tem samem już dajesz gwarancyę moralną, że uczciwie i szlachetnie pracować możesz. Wszystko to jeszcze, mój drogi, ma wartość — pomimo napływu inteligencyi z niższych warstw społecznych.

Licząc na to, zwróciłam się do naszego dawnego przyjaciela, Oskara Karłowicza, który widział się osobiście z dyrektorem jednego z najznaczniejszych syberyjskich towarzystw i już wyjednał tam dla Ciebie posadę pomocnika zarządzającego przedsiębiorstwem. Chodziło o zgodę prezesa rady nadzorczej, u którego ja znów byłam wczoraj. Prezes okazał się bardzo uprzejmym człowiekiem i zgodził się natychmiast. Jeśli zatem chcesz, masz posadę. Na pierwszy rok 4000 rsr. pensyi i mieszkanie, oprócz tego — dodatki, gratyfikacye, tantyemy od dochodu, w perspektywie zaś — dyrektorstwo. Na urządzenie dadzą 1000 rsr., no i ja tam coś dodam. Ciężko nam będzie rozstać się, boć przecie mam Ciebie jednego. Ale możesz zabezpieczyć sobie całą przyszłość... Namyśl się, mój drogi, kochany i dobry Wasieńku! Daj Boże, abyś powziął takie postanowienie, któregobyś nigdy nie żałował! Ściskam Cię i całuję serdecznie.

Twoja Babka.

Telegram: Władywostok 17 września, godzina 6 m. 15 popołudniu. — Carskie-Sioło, jenerałowa Slepcowa. — „Szczęśliwie zajechałem. Zdrów. Mieszkanie dobre. Zarządzający dawny kolega ojca. Urządzę się doskonale. Pozdrawiam serdecznie. Ukłony wszystkim. — Wasia".

Tłóm. z ros. *G. Wędrychowski.*

Akademii Sztuk Pięknych Teodora Axentowicza i Władysława hr. Rostworowskiego — liczy na czynne poparcie pań krakowskich i prosi je najgoręcej o jednodniową ofiarę czasu i trudu na cele tak zbożne i ludzkie. Łaskawe zgłoszenia do dyżurów w rozprzedaży kwiatów przyjmują:

I. Komitet Śródmieścia (do ulic Szewskiej i Siennej): JW. PP. prof. Walerowa Jaworska, ul. Pijarska l. 9, I. p., od 12—1 popołudniu, Józefowa Krzeszowa, Dębniki, ul. Mała l. 6, od 3 do 4, Stępowska, ul. Basztowa l. 3.

II. Komitet Śródmieścia: JW. P. Flora Epsteinowa, ul. Straszewskiego l. 6, I. p. od 4 do 5 popołudniu.

III. Komitet Nowy Świat: JW. PP. Ferdynandowa Hoesiekowa, ul. Wolska l. 8, od 3—4 popołudniu, Wojciechowa Biesiadecka, rektorowa Axentowiczowa, Idalia Pawlikowska.

IV. Komitet Piasek: JW. PP. podpułkownikowa Wyszyńska, ul. Graniczna l. 1, od 3—4 popołudniu i hrabina Władysławowa Dunin Borkowska.

V. Komitet Kleparz: JW. PP. Drowa Stanisławowa Boczarowa, ul. Basztowa l. 25, od 3 do 4 popołudniu i Leonowa Kowalska, ul. Starowiślna l. 12.

VI. Komitet Wesoła: JW. PP. Drowa Mieczysławowa Dembowska, ul. Radziwiłłowska l. 17 I. p., od 10—11 rano i od 4—5 popołudniu i Drowa Łapińska.

VII. Komitet Stradom: JW. PP. Regina Rothweinowa i Fanny Blochowa, ul. Wrzesińska l. 11, od 3—4 popołudniu.

VIII. Komitet Kazimierz: JW. PP. burmistrzowa m. Podgórza Maryewska i Frommerowa, ul. Zielona l. 5, od 3—4 popołudniu.

Uroczystość wręczenia odnowionego dyplomu lekarskiego. Z dniem 26 czerwca upływa 50 lat od czasu pierwszego wręczenia dyplomu p. Dr Maciejowi Leonowi Jakubowskiemu. Dr Jakubowski znany zaszczytnie w sferach naszego społeczeństwa i pracy na polu lekarskim, założyciel szpitala św. Ludwika i kolonii dla dzieci w Rabce, obchodzić będzie 26 czerwca uroczystość ponownego wręczenia dyplomu.

25-letni jubileusz pracy. Onegdaj odbyła się uroczystość 25-letniego jubileuszu pracy p. Wiktora Gablenza urzędnika Tow. ubezpieczeń. Znajomi i koledzy złożyli jubilatowi życzenia szczęśliwej dalszej pracy.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Jako upominek dla uczestników Zjazdu komitet gospodarczy przygotowuje „tekę artystyczną" widoków Krakowa. Teka składać się będzie z 11 plansz autolitograficznych, wykonanych przez najwybitniejszych artystów polskich. Gotowe są już plansze pp. S. Czajkowskiego, Sichulskiego, Podgórskiego i J. Czajkowskiego. Pp. Wyczółkowski, Frycz, Filipkiewicz i Grott rozpoczęli już pracę.

Pierwszy raut, urządzony staraniem komitetu gospodarczego, odbędzie się we wtorek dnia 18 lipca w odpowiednio udekorowanych salach starego teatru. Raut, wydany przez Radę miasta Krakowa, przypadnie na czwartek dnia 20 lipca. W środę, dnia 19 lipca, o ile pogoda dopisze, odbędzie się zapewne wspólny podwieczorek w Parku Dra Jordana połączony z zabawą ogrodową.

Zjazd tegoroczny oprócz „Pamiętnika", który zawierać będzie naukowy dorobek Zjazdu, postanowił wydać również „Dziennik Zjazdowy" dla informowania o przebiegu i zdarzeniach podczas Zjazdu. Dziennik rozdawany będzie codziennie przez wszystkie dni Zjazdu i zawierać będzie wszelkie informacye, które podczas pobytu w Krakowie mogą być im użyteczne. — Kierownictwo tego „Dziennika" objął p. Aleksander Karcz.

Adres p. Aleks. Karcza jest „Nowa Reforma", ul. Jagiellońska 10.

Ruchoma wystawa przemysłowa na statku wiślanym. Onegdaj przybył tu statek „Wawel" z Królestwa Polskiego, wiozący ruchomą wystawę prób i wzorów przemysłu tamtejszego. Statek przybrany jest bardzo gustownie. Wystawę zwiedzać będą różne stowarzyszenia handlowe i szkoły. Wystawa mieści w sobie próby wielu wyrobów, dotychczas sprowadzanych u nas z Niemiec, idzie więc o nawiązanie stosunków handlowych z Królestwem.

Odroczenie targu tygodniowego. Z powodu rozpisanych na dzień 13 b. m. wyborów do Rady państwa, przypadający na ten dzień targ tygodniowy zostaje przełożony na dzień następny.

Z teatru miejskiego w Krakowie. Artyści lwowscy występują dziś (w środę) w nadzwyczaj wesołej i melodyjnej operetce Lehara „Hrabia Luksemburg" z Heleną Miłowską, Józefą Borowską, Amalią Kasprowiczową, Henrykiem Millerem, Filipem Kuligowskim, Józefem Zarembą w głównych rolach.

Jutro (we czwartek) po raz pierwszy w bieżącym sezonie znakomita fantastyczna opera Offenbacha: „Opowieści Hoffmana". Partyę lalki Olimpii wykona Stanisława Makusz, Kurtyzaną Ginlettą będzie Jadwiga Lachowska, dramatyczną Antonią, Matylda Lewicka. W partyi Hoffmana wystąpi Adam Dobosz. Trzy demoniczne postacie wykona Adam Okoński, Niclasem będzie Zofia Chełmska, Widmem matki Amalia Kasprowiczowa. — Dyryguje Bronisław Wolfsthal.

W piątek efektowna operetka Jerzego Jarny „Krysia leśniczanka" z Heleną Miłowską

W sobotę piękna opera Thomasa: „Mignon" z Jadwigą Lachowską w tytułowej partyi oraz z udziałem Stanisławy Makusz (Filina) Katarzyny Sawickiej (Fryderyk) Tadeusza Łowczyńskiego (Wilhelm) i Stanisława Tarnowskiego (Lotario).

W niedzielę popołudniu ulubiona operetka Falla: „Księżniczka dolarów", a zaś wieczorem opera Gounoda „Faust" z udziałem Matyldy Lewickiej, Zofii Chełmskiej, Amalii Kasprowiczowej, Tadeusza Łowczyńskiego, Stanisława Tarnowskiego i Adama Okońskiego.

W poniedziałek poraz drugi „Hrabia Luksemburg".

Z teatru w Parku krakowskim. „Synowa ze suteryn" przepełnia co wieczór widownię teatru w Parku publicznością, która bawi się doskonale i żywo oklaskuje autora i artystów. „Synowa" graną będzie do soboty.

Wycieczkę statkami na Bielany urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu drukarze krakowscy w niedzielę dnia 11 czerwca b. r.

Na Bielanach urządzona będzie wielka zabawa leśna. Zabawy rozpoczną się o g. 9 rano, tańce o godz. 2 popołudniu. Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie.

Statki kursować będą od godziny 9 rano. O godz. 1 w południe odjazd statków z muzyką wojskową. Furmanki oczekiwać będą przy rogatkach Zwierzynieckiej i Wolskiej.

Cena jazdy statkiem tam i z powrotem 1 K. Wstęp 60 halerzy od osoby, dzieci do lat 10 mają wstęp wolny na zabawę. Program zabawy podają afisze.

W razie niepogody o następnym dniu wycieczki zawiadomią ogłoszenia. W dniu wycieczki powiewać będzie flaga z lokalu Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" w Rynku głównym.

Wpisy do prywatnego gimnazyum realnego im. X. Stanisława Konarskiego i do Konwiktu XX. Pijarów rozpoczynają się dnia 15 b. m. Egzamin wstępny do I. klasy odbędzie się przed wakacyami dnia 26 czerwca; powakacyjny zaś w pierwszych dniach września.

Informacyi udziela dyrekcya Kollegium XX. Pijarów w Krakowie, w godzinach urzędowych, t. j. od 11—12 przed południem i od 4—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zaginiony mały Chińczyk. Wczoraj popołudniu przytrzymał i odprowadził do aresztów policyant małego Chińczyka, który zabłąkał się w okolicy kolei. Policya nie mogąc porozumieć się z zabłąkanym chłopcem, wyszukała ojca, który ucieszywszy się ze znalezionej zguby odniósł ją w tryumfie do domu zajezdnego na Kleparzu.

Mały Chińczyk zwie się Dziń Si-Ju i liczy lat 8, ojciec zaś jego Dziń Si-Ju-Ku. Dokąd Chińczycy jadą, nie można się dowiedzieć, gdyż nie władają żadnym z języków europejskich.

O zbrodnię zabójstwa. Dziś zasiadł na ławie oskarżonych 23-letni wyrobnik Antoni Chrościński, zamieszkały w Krzu ad Maślachowice, obwiniony o zbrodnię zabójstwa, spełnionego w dniu 3 go kwietnia z. r. na osobie wyrobnika Ludwika Brzóski. Chrościński ugodził w dniu krytycznym w złości Brzoskę scyzorykiem tak silnie w piersi, że ten padł z przeszytem sercem i w kilka minut później zmarł.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Jasiewicz, oskarża prokurator Wayda, broni adwokat Dr Bolesław Mikiewicz. Do rozprawy powołano dwóch rzeczoznawców lekarzy Dra Jankowskiego i Dra Wachholza.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Z „Polonii". We czwartek dnia 8 czerwca odbędzie się w „Polonii" (pl. Maryacki l. 7, I p.) odczyt kol. Józefa Siuty p t. „Chrystyanizm a kwestya społeczna". Początek o godz. 7.30 wieczór. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Wypadek przy pracy. Wczoraj popołudniu ucięła maszyna robotnikowi Piotrowi Podubińskiemu w fabryce p. Muranyjego 2 palce u lewej ręki. Rannego opatrzyło Pogotowie.

Złamał rękę. 14-letni Ludwik Brodzicz bawiąc się w t. zw. „goniawkę" złamał przy upadku lewą rękę.

Zaoczne oszustwo. Z Toporoutz na Bukowinie donoszą, że zamieszkały tam handlarz Izak Weinhäuser popełniwszy znaczne oszustwo, zbiegł prawdopodobnie do Ameryki.

Za oszustem rozesłano listy gończe.

Za dręczenie zwierząt aresztowała wczoraj policya żyda Jakóba Goldmanna z Prądnika Czerwonego. — Goldmann naładował na wóz niezwykłą ilość worków z ziarnem, a gdy koń nie mógł podołać ciężarowi, okładał go zapamiętale biczyskiem. Dręczyciela zamknięto w aresztach.

Miły sen. Robotnik Jan Godula, wyszedł wczoraj popołudniu przed dom i chcąc użyć poobiedniej drzemki położył się na trawie. Na to czekali tylko ukryci za parkanem nieznani z nazwiska muraże i dotkliwie pobili leżącego już Godulę. Pobitego opatrzyło Pogotowie.

Srogi mężulek. 50-letnią Józefę Macałową, stróżkę domu przy ul. Karmelickiej l. 42 tak mąż dotkliwie pobił, że z licznymi sińcami i ranami odwieziono ją na Pogotowie ratunkowe celem opatrunku.

Napad nożowców. Na powracającego wczoraj wieczorem z pracy 27-letniego robotnika Franciszka Jadowskiego, napadli w Dąbiu jacyś nieznani sprawcy i zadali mu cały szereg kłutych ran na piersiach i nogach. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Pogoda. Dnia 6-go czerwca termometr doszedł od + 10·2 do + 22·7 C., barometr po południu opadał.

Dnia 7-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·5 mm., termometru — 17·5 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa

„Towarzyszom" do wiadomości. Piszą nam ze Skawiny: Wielkie wzburzenie wywołało wśród publiczności znajdującej się w poniedziałek ubiegły na dworcu kolejowym w Skawinie zachowanie się agitatora socyalistycznego z Krakowa, Antoniego Syrka. Pan ten z pod czerwonego sztandaru rozpoczął w poczekalniach agitacyę za kandydatem socyalistycznym, a gdy obecni na dworcu kolejowym nie godzili się ani na agitacyę na kolei, ani na zapatrywania, przez niego głoszone, wpadł pan Syrek w szewcką pasyę i począł miotać na wszystko i wszystkich obelgi i kalumnie. Między innymi wyraził się głośno, że „nie widzi różnicy między złodziejem i księdzem". Wówczas już brakło cierpliwości mimowolnym słuchaczom bredni socyalisty, którzy też w radykalny sposób dali mu należytą nauczkę. Pan Syrek po tych „przejściach" uznał za stosowne pierwszym pociągiem szukać więcej chętnych i łaskawych słuchaczów gdzieindziej.

Skawina ma już sławę u towarzyszy. Tu pierwszy — jak opowiadają — dostał pasowanie na towarzysza p. Ignac Daszyński, tu Gumplowicz etc. Gdyby który z owych panów miał ochotę na podobny masarz, to tu zawsze znajdą chętnych bezpłatnie.

Szkoła pasieczników. Uroczystość poświęcenia szkoły pasieczników i zakładu sztucznego wygrzewania pszczół w Przemyślu odbyła się w dniu 21 maja b. r. Poświęcenia dokonał X. Momidłowski wobec burmistrza Dra Dolińskiego, profesorów szkół, delegatów z prowincyi, pasieczników zawodowych i miłośników pszczół.

Przeniewierczy listonosz. Z Żórawicy donoszą: 20-letni listonosz Władysław Popadiuk, sprzeniewierzywszy pewną kwotę na szkodę urzędu pocztowego, zbiegł w nocy z 17 na 18 maja w niewiadomym kierunku.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Zaleszczyk piszą nam: Obdarzanie dzieci niestosownymi podarkami było nieraz przyczyną smutnych wydarzeń. Do takich należy wypadek, jaki miał miejsce w dniu 30 maja br. W ogródku bawiło się trzech uczniów strzelaniem z flobertu do wróbli. Jeden z nich Kostecki, ładując patron, zwrócił lufkę do kolegi swego Krajewskiego i zamykając zatrzask nieostrożnie, spowodował wystrzał, który ugodził Krajewskiego w brzuch, powodując tego rodzaju wewnętrzne obrażenie, że denat w trzy dni po wypadku zmarł w dwunastej wiośnie swego życia.

Cygani kradną dzieci. W dniu 27 kwietnia br. na polecenie niejakiego Piotra Hawryna pochodzącego z Komarna odebrano cygance Susu Puzius, koczującej wraz z cyganami pod Lwowem dziewczynkę 7-letnią, gdyż Piotr Hawrysz rozpoznał w niej rzekomo zaginioną przed 4 laty córeczkę szewca Józefa Kaczmarskiego z Komarna. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Hawryn w swojem rozpoznaniu się pomylił, gdy jednakowoż odebrana cygance dziewczynka, która jest blondynką o jasnych włosach i mówi dobrze po rusku, a po cygańsku bardzo słabo, sama twierdzi, że ją cyganie porwali, gdy się bawiła na ulicy przed domem swych rodziców, zachodzi podejrzenie, że się w niniejszym wypadku ma rzeczywiście do czynienia z porwaną przez cyganów dziewczynką. Dziewczynka ta jedynie podaje, że się nazywa „Marynia", a po cygańsku „Bana" i że ma starszą siostrę „Hanusię", która także jest u cyganów.

Dziewczynka ta oddana została do przytuliska brata Alberta we Lwowie, a zdjęte z niej fotografie znajdują się w sądzie powiatowym w Komarnie.

Ktoby mógł podać jakie szczegóły i naprowadzić na ślad rodziców tego zaginionego dziecka, zechce się zgłosić do sądu powiatowego w Komarnie. Cyganka Susu Puzius przemieszkiwała przez jakiś czas w okolicy Plinian w gminach Alfredówce i Pohorilcach w jesieni roku 1910 i miała przy sobie dwie dziewczynki.

Napad bandycki w Łodzi. W sobotę o godzinie wpół do 12 w nocy, kiedy tramwaj elektryczny powracał do remizy, na rogu ul. Dzielnej i Trębackiej w Łodzi, wpadło nagle na tylną platformę wagonu trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów. Jeden z nich chwycił za sznurek, aby zsunąć rolkę, dotykającą przewodnika elektrycznego i tym sposobem pogasić światła wewnątrz wagonu, dwaj zaś, przyłożywszy lufy rewolwerowe do skroni konduktora—ograbili go z torby skórzanej, w której znajdowało się przeszło 30 rubli gotówką, oraz bilety pasażerskie. Czwarty bandyta, stojąc w pobliżu maszynisty, rozkazał, aby milczał pod groźbą strzału. Wszystko to było dziełem jednej chwili, poczem bandyci zbiegli.

Ze świata.

Majówka polskich szkół wiedeńskich. Piszą nam z Wiednia: Piękny zwyczaj zaprowadził X. kan. Łukaszkiewicz, zbierając dzieci rozrzuconych szkółek polskich raz w roku razem na wspólną majówkę. W mieście dwumilionowem cały rok Polacy nie spotykając się, na majówce mają sposobność zetknąć się, poznać i zawiązać znajomość. W tym roku odbyła się wspólna majowka Szkółek polskich P. T. S. L dnia 4 czerwca w Kagran nad Starym Dunajcem. Rozmaite zabawy przegradzały polskie śpiewy patryotyczne. Niemcy niechętnem okiem patrzą na polskie szkoły w Wiedniu, ale podziwiają karność, porządek i sprawność naszej dziatwy.

Biskup w niebezpieczeństwie. Biskup hr. Zichy, udzielając w dniu 3 bm. bierzmowania, przybył między innemi do Abaliget, gdzie zapragnął zwiedzić sławną tameczną grotę. Podczas zwiedzania groty, które zajęło trzy kwadranse czasu, spadł nawalny deszcz i przewodnik spostrzegł z przerażeniem, iż wezbrane fale górskiego potoku zalewają grotę i grożą jej zatopieniem. Z największą trudnością i poświęceniem udało się jednak przewodnikowi uratować księcia kościoła.

Statystyka ludności katolickiej w Rosyi. — Według danych statystycznych, w roku 1910 w państwie rosyjskiem było katolików: a) w cesarstwie: w archidyecezyi mohylowskiej 1,028.416, dyecezyi wileńskiej 1,415.051, tyras polskiej vel saratowskiej 359.823, łucko żytomierskiej 814.173, żmudzkiej czyli telszewskiej lub samogickiej 1,431.694, ogółem 5,049.157; b) w Królestwie Polskiem: w archidyecezyi lubelskiej czyli podlaskiej 1,612.437, kujawsko-kaliskiej czyli włocławskiej 1,420.626, płockiej 810.299, kieleckiej 979.885, sandomierskiej 870.647, sejneńskiej czyli augustowskiej 683.426, ogółem 8,175.989. Wszystkich katolików w państwie 13,225.146.

Gdzie prawda? Burmistrz miasta Wenecyi zaprzeczył stanowczo doniesieniom, jakoby w dawnej stolicy dożów grasować miała cholera. Według zapewnień burmistrza stan zdrowotny wśród Wenecyan jest pomyślny i żadnej epidemii niema. Prasa, pozostająca pod wpływami hotelarzy szwajcarskich i tyrolskich nawołuje znowu do ostrożności i niedawania wiary za pewnieniom burmistrza, zmuszonego do przeczenia wieściom prawdziwym o cholerze, aby nie narazić się na niezadowolenie, a może i zemstę hotelarzy i wpływowego ich syndykatu.

Uprzywilejowane kozy w Paryżu. W obecnej porze można napotkać na ulicach stolicy Francyi stada kóz, których zbliżanie się zapowiadają dźwięki piszczałki pasterskiej. Jest to obrazek, przypominający Neapol i jego obyczaje. Zwyczaj pędzenia kóz po ulicach Paryża uświęcony jest tradycyą z przed lat 400 i mimo częstych zmian rządów we Francyi, zachowuje się dotąd. Działo się to jeszcze za czasów „dobrotliwego króla" Henryka IV., który to rad byłby widywać co niedzielę w garnku każdego swego poddanego kurę, lecz tęsknił w Paryżu za piosenkami i melodyami pasterskimi z rodzinnego swego Bearnu. Otóż, aby przypominać sobie swoje ukochane strony, udzielił król swym rodakom pozwolenia na przybywanie z kozami do Paryża i uwolnił pasterzy z księstwa Bearn od podatków przy przekraczaniu rogatek stolicy. Król cieszył się, słysząc pieśni pasterskie, pasterze zaś zbierali pieniądze za kozie mleko, chętnie i dzisiaj przez Paryżan nabywane. Stada kóz hodowane bywają obecnie na ogrodzonych błoniach w Neuilly, skąd wypędzają je rano o godz. 4 do Paryża, aby tam dostarczyły mleka chętnym nabywcom.

Okradziony Maharadża. Mieszkańcy Londynu doznali zawodu. Pewni byli, że na uroczystości koronacyjne zjedzie dużo bogatych Amerykanów. Hotelarze liczyli na plon obfity. A tymczasem zjazd z poza Oceanu daleko mniej liczny, niż można się było spodziewać, w dodatku wśród yankesów brak milionerów. Natomiast przybyli indyjscy bogacze. Ogólną uwagę zwraca maharadża Bikamiru. Gdy po raz pierwszy ukazał się we wspaniałym ekwipażu, na ulicy stawały tłumy. Bo też było na co patrzeć: maharadża oblany był literalnie potokiem blasków. Od stóp do głów iskrzył się od drogich kamieni. W tym stroju jeździł po sklepach Westendu, załatwiając osobiście sprawunki. Dopiero po powrocie do domu, zauważył brak olbrzymiego brylantu w kształcie jaja, który zwykł był nosić na szyi na złotym łańcuchu. Do tego klejnotu, znajdującego się w posiadaniu dynastyi Bikamira, od wielu wieków przywiązana jest przesądna tradycya, to też książe odczuł żywo tę... zgubę.

Czy to istotnie zguba? Policya poszukuje domniemanych sprawców tego... wypadku. Maharadża tak się zachowuje, jakby sądził, że zaszedł wypadek. Obiecuje niesłychanie wysokie „znaleźne" i ma nadzieję, że szczęśliwy „znalazca" będzie wolał nagrodę, niż więzienie.

Książę indyjski Singh Bahadur jest w randze pułkownika wojska angielskiego, służy w pułku bengalskich ułanów, jako dowódca korpusu Wielbłądów, odbył kampanię przeciw chińskim bokserom. Ma lat 31, bawił już raz w Londynie na uroczystościach koronacyjnych z powodu wstąpienia na tron Edwarda VII.

Ojciec trzydzieściorga dzieci. Pewien farmer w Saint Usuges, w departamencie Saone et Loire obchodził w tych dniach niezwykłą uroczystość, a mianowicie chrzest swojego trzydziestego dziecka. Był żonaty trzykrotnie, z pierwszej żony miał 17 synów, z drugiej — 12 córek. Przed rokiem ożenił się po raz trzeci i ma znowu syna. Tym, którzy mu winszowali, oświadczył, że zamierza dociągnąć do — pięćdziesiątki!...

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Leopolda Basińskiego, Ludwika Klocka, Mieczysława Güntnera, Zygmunta Wrońskiego i Zdzisława Bochnaka.

Cesarz nadał komisarzowi namiestnictwa galicyjskiego Stanisławowi Szawły Szawłowskiemu godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy. Cesarz zamianował radcę dworu Stanisława Grodzickiego wiceprezydentem namiestnictwa we Lwowie i radcę namiestnictwa Juliusza Kadyi'ego radcą dworu; dalej zamianował cesarz starostów Jana Turek-Niewiadomskiego i Seweryna Semlera radcami namiestnictwa.

Cesarz nadał posłowi na sejm bukowiński Krzysztofowi Abrahamowiczowi gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa z uwolnieniem od taksy, a posłowi Konstantemu Nekulica-Popowiczowi order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Dra Konstantego Lipowskiego z Krzeszowic i Dra Tadeusza Straszewskiego z Podgórza, obu do Krakowa, Juliana Sporna z Kęt do Podgórza, Stanisława Krukowskiego z Wiśnicza do Krzeszowic, Antoniego Bahra z Zatora do Kęt.

Minister kolei zamianował starszego inżyniera Zdzisława Gubrynowicza radcą budownictwa w ministerstwie kolei.

Zmarli. Jan Jerzy Hajduk, Sodalis Marianus, słuchacz IV. roku praw, przeżywszy lat 27, zmarł 5 b m.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Środa. „Hrabia Luksemburg".
Czwartek. „Opowieści Hoffmana".
Piątek. „Krysia leśniczanka".
Sobota. „Mignon".

Repertuar teatru w Parku.

Środa. „Synowa ze suteryn".
Czwartek. „Synowa ze suteryn".
Piątek. „Synowa ze suteryn".

Ze sportu.

Meeting footballowy we Lwowie. We Lwowie miało się odbyć podczas Zielonych Świąt spotkanie pomiędzy czeską drużyną akademicką „Smidow" a „Pogonią" i „Czarnymi". Tymczasem wiedeński „Verband" zabronił (!!) lwowskim drużynom walczyć z Czechami — a natomiast wysłał do Lwowa wiedeński team. Spotkania tego Teamu zakończyły się: pierwszego dnia, w niedzielę, z „Pogonią" sromotną porażką Wiedeńczyków 6:1 (3:1), drugiego zaś, wczoraj, ich zwycięstwem nad „Czarnymi I." 5:0 (1:0). Team zawiódł oczekiwania — daleko mu do nazwy pierwszorzędnej drużyny.

Match Teamu z „Pogonią I.", poprzedziło w niedzielę spotkanie „Pogoni I." ze „Spartą", zakończone łatwem zwycięstwem pierwszej w stosunku 4:0 (2:0). Partyę tę skrócono do godziny.

Derby austryackie. O tegoroczną austryacką „wstęgę błękitną" ubiegało się trzynaście koni. Była to walka ożywiona, a skończyła się dawno nienotowaną niespodzianką, zwycięstwo bowiem odniósł t. zw. „outsider", wbrew ogólnemu oczekiwaniu. Jest nim źrebiec bar. Springera „Dealer", który wychodził na start, notowany na giełdzie zakładów prywatnych po 16 za 1. Podobno pewien adwokat, który miał szczęśliwą myśl powierzenia jego nogom swoich pieniędzy — wygrał 45.000 koron.

Uczestniczył również „Lepszy" pod żok. Baumgartnerem ks. Lubomirskich, lecz zdołał zająć zaledwie siódme miejsce.

Drugi o łeb przycwałował „Hochstadl", a trzecią „White Clover" (Heritt) p. A. Drehera. Słynna „Ewa" pod Winkflieldem przyszła na ostatnich miejscach.

Wynik ten tłomaczą epidemią kaszlu, panującą obecnie w stajniach na torze wiedeńskim. Kilka lepszych koni wycofano z tego powodu, a w ich liczbie „Mirage" i „Logos"; „Ewa" także już zaczynała kaszlać. W tych warunkach na froncie być musiały konie nie najgorsze, lecz najzdrowsze. Wogóle tegoroczne „Derby" w Wiedniu z góry utraciło zainteresowanie.

Dział ekonomiczny.

Zmiana firmy. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, udzieliło firmie Sokolnicki i Wiśniewski, fabryka elektrotechniczna i zakład instalacyjny we Lwowie, w związku z Bankiem przemysłowym w Galicyi i austryackimi zakładami „Brown-Boweri tow. akc w Wiedniu" pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Akcyjne towarzystwo elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski" z siedzibą we Lwowie i zatwierdziło statut tego Towarzystwa.

Przeciw mięsu argentyńskiemu W ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie stałej komisyi weterynaryjnej rady przybocznej. Omawiano sprawy: dowozu masła z Syberyi, desynfekcyi podejrzanych surowców zwierzęcych, stan zarazy bydlęcej w Austryi, wreszcie dowóz mięsa argentyńskiego.

W sprawie mięsa argentyńskiego zwrócono uwagę na to, że mięso te nie spełniło nadziei, żywionych przez konsumentów, a to z powodu pewnych właściwości, tyczących się smaku. Ze względu na to i ponieważ stosunki weterynaryjne i sanitarne w Argentynie nie są bez zarzutu, uprasza się ministeryum rolnictwa, aby zaniechano dalszych takich dowozów.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 7 czerwca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	75	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	15
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	92	85	9[illegible]	85
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	100	25
4% Listy zastawne Banku kraj.	93	25	94	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. niezk.	96	70	97	70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	97	—	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91	50	92	50
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	—	94	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	75	92	75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91	—	92	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	91	—	92	—
Losy.				
Losy miasta Krakowa	92	—	102	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	705		710	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	4[illegible]4	—	460	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	555	—
Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta papierowa	96	25	98	75
4 1/10% wspólna renta srebrna	96	25	96	75
4% renta koronowa austryacka	92	25	92	75
4% renta koronowa węgierska	91	25	91	75
4% renta austryacka w złocie	116	50	117	—
4% renta węgierska w złocie	112	—	112	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce): grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych i pospiesznych kursujących z Krakowa i do Krakowa.

w kierunku: Trzebini, Graniey, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia i na odwrót.

Odjazd z Krakowa:

Pociągi posp: godz. r. 12·45, 3·54, 2·30, w. 8·13*, 10·30.
„ osob. „ r. 5·28, w. 6·52, 9·23, 1·42, 1·57, 2·55, r. 6·10, 6·45, 9·55.

Przyjazd do Krakowa:

Pociągi posp.: godz. w. 3·09, 5·42, r. 6·10· 8·13* 2·45, 8·11, 11·47.
„ osob. „ r. 7·20, 9·40, 11·59, 4·52 w. 9·52, 8·46.

* kursuje od 1 czerwca do 15 września.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1911 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano. osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa. w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 do Podgórza-Pł.
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce od 15/VI—30/IX codziennie, a od 1/X—14/IV w niedziele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konztancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja i od 1/VII—31/VIII z Köres-mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.08 rano poc. os. Nr. 118 do Pogórza-Pł.
8.18 „ „ „ Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.21 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·58 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

12·58 pop. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg.-Pł.
1·10 „ „ „ „ „ „ do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie: w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·14 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

1·48 pop. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-Mia.
1·53 „ „ „ „ „ „ do „ Płasz
2·05 „ „ „ „ „ 44 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca; w Kalwaryi od Wadowic i Bielska.

2.20 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.29 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·39 pop. poc. os. sez. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5·50 „ „ „ „ „ „ do Krakowa
z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrewskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8·05 wiecz. poc. posp. Nr. 204 do Krakowa ze Lwowa do Karlsbadu. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Podwołoczyska-Karlsbad (do Lwowa pociągiem Nr. 4). Połączenia: we Lwowie od Podwołoczysk, Stanisławowa, Stryja, Rawy ruskiej, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia i Rozwadowa, w Rzeszowie od Jasła.

8·10 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8·23 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki. kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 84 do Krakowa
z Oświęcimia Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·15 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczki.

10·50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12... w nocy, poc. osob. Nr. 47, z Krakowa
... w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
... w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.29 w nocy poc. os. Nr. 11 z Krakowa.
12.30 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworsko, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

2·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·21 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4 35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·43 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.53 „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·00 rano poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·11 r. poc. posp. sez. Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki. kursuje od 15 czerwca do 30-go września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

7.51 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

8·20 rano poc. posp. Nr. 203 z Krakowa
z Karlsbadu do Lwowa. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Karlsbad-Podwołoczyska (od Lwowa pociągiem Nr. 3). Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Sambora, Sianek, Stojanowa, Stanisławowa i Rawy Ruskiej.

8·55 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8·9 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

8 5 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 6 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10·3 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·32 „ „ „ „ „ Nr. 1014 z Podg-Pł.
1·47 „ „ „ „ „ Nr. „ z „ Mia,
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia: w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa. oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż. stąd do Jasła, i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 popoł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 „ „ „ „ „ 020 z Podgórza Pł.
4·02 „ „ „ „ „ „ „ Mias.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki — Od 1/10—14/6 kursuje w każdy dzień powszedni, przed niedzielą i świętem.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł
do Rzeszowa: połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

5.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·09 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora,

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł,
do Wieliczki.



Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg	Kawy Santos Extra cop.	K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk. Nr. 2	„ 17·10
4·75 kg.	„ „ „ 3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „ „ 4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

KSIĘGARNIA POLSKA
I SKŁAD NUT
Fr. Eberta
w Krakowie, ul. Floryańska L. 35.
Stacya kolei elektrycznej.
Poleca swój obfity skład
Książeczek
do nabożeństwa
i książek dla dzieci i młodzieży
na nagrody szkolne.
Na prowincyę wysyła odwrotnie.

L. 51683 911.
Prez.

Ogłoszenie konkursu

Prezydyum Magistratu miasta Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego w X klasie rangi z płacą 2200 K. z dodatkiem kwaterowym 768 K. i z prawem do trzech trzechleci po 200 K. rocznie.

Kandydaci na tę posadę obok warunków ogólnych jak wiek poniżej lat 40, obywatelstwo austryackie, nieposzlakowane życie i zdolność fizyczna, wykazać się winni z uzyskania dyplomu weterynaryjnego i ze złożenia egzaminu wymaganego dla otrzymania stałej posady weterynaryjnej w publicznej służbie przy urzędach administracyjnych.

Posada będzie nadaną narazie prowizorycznie, a po upływie roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacya z wliczeniem czasu służby prowizorycznej do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

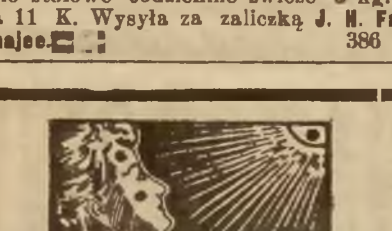
Podania zaopatrzone w metrykę urodzin, świadectwa z ukończeniem studyów ze złożonych egzaminów i z dotychczasowej praktyki, świadectwo zdrowia, tudzież krótkie curriculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie do 30 czerwca b. r. 814 3 1



Kwiatowa woda kolońska
ul. J. Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B, u **J. Hanaka** Szewska l. 5, u **Fr. Zepethn** Sienna l. 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach.

Wyborny miód

pszczelny, pateka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor, Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paszka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. H. Farba, Podhajce.** 386 50 1



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h Składy we wszystkich aptekach drogueryach.
GŁÓWNE SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk, apt. H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apteka ul. Karmelicka 23.

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu

we LWOWIE, ul. Sykstuska 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678.

Finansowanie przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych oraz kolei lokalnych i drugorzędnych.
Parcelacye, arendowania i melioracye.
Eskont i inkaso weksli i dewiz.
Zaliczki na papiery wartościowe.
Wadya i kaucye, oraz porçka za kredyty podatkowe i cłowe.
Akredytowania, listy kredytowe i czdki na wszystkie kraje.

Wkładki na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na **4¼%** oraz na rachunek bieżący pod bardzo korzystnymi warunkami. Wydawanie książeczek **czekowych.** Wypłata z książeczek wkładkowych do 5.000·— koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

KANTOR WYMIANY
Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe obce waluty i monety najkorzystniej, **wypłaca kupony i wymienia talony** oraz wypłaca wylosowane papiery wartościowe,

przyjmuje zlecenia giełdowe pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów, **przegląda bezpłatnie** numery losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Siła i działanie
prawdziwej ściągającej maści babkowej



(zwanej przedtem maścią cudowną)
Zapobiega i usuwa zakażeniu krwi. Czyni operacyę zbyteczną. Znajduje zastosowanie przy: zatamowaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi, Róży, wszelakich zastarzałych ranach, niegojących się ranach na nogach przy zranieniach, nabrzmieniu nóg, a nawet przy raku; przy ranach powstałych przez uderzenie, pchnięcie, postrzał, cięcie, lub zmiażdżenie; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych, jak: odłamków szkła, drzazg drzewnych, piasku, śrutu, cierni i t. d.; przy wszelkich wrzodach, nowotworach, karbunkułach, naroślach, nawet przy raku; przy zanokcicach, obieraniu paznokci, pryszczach, owrzodzeniach nóg, ranach zapalnych wszelkiego rodzaju, przy odmrożeniu członków przy odleżeniu u chorych; opuchnięciach szyi, krwawiących wrzodach, przy ropieniach uszu i t. d. Mniej jak 2 słoiki nie wysyła się; Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry, lub za pobraniem. 2 słoiki kosztują kor. 3·60 — Jedyne źródło zakupu



Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach. En gros w składach aptecznych.

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

PALCIE TUTKI PASCHALSKIEGO

DO NABYCIA W C. K. TRAFIKACH.

Na wakacye

a również na cały rok do wynajęcia **domek** na słonecznym stoku góry, we wsi oddalonej 30 minut jazdy od Stacyi kolejowej w Kłaju. Na miejscu **kościół,** sklep kółka rolniczego. Znakomite kąpiele w Rabie, w pobliżu Puszcza Niepołomicka. Zgłoszenia adresować należy: **Anna Kowal, Chełm koło Bochni.** 787 1

Bryndza majowa

1 faska	5 kg.	najlep. owczej bryndzy	K. 7·—
1 „	5 „	dobrej „ „	K. 6·—
1 „	5 „	ostrej „ „	K. 4·—
1 paczka	5 „	sera karpackiego	K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką
Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Kanonicza l. 7. (dom własny). Telefon 483.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zegarmistrz genewski
J. PŁONKA
w Krakowie, Szewska 4.
wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

Park-Restaurant
Szystete w Zolnie na Węgrzech
ma do sprzedania **kilka młodych** psów, czystej rasy **Bernardów** i dwa **Rattlery** do łapania szczurów. Natomiast poszukuje do kupna **parę pawi.** Zgłoszenia pod wyżej wskazanym adresem. 818 3 1

Młody urzędnik

b. akademik, obeznany z działem rolnym, korzystając z 2 miesięcznego urlopu pragnie wyjechać na wieś na miesiące lipiec i sierpień do bezpłatnej pomocy w gospodarstwie. Kraków, poste restante „L. S. 1886“ 810 3 1

Perfumerye, przybory toaletowe, kasetki z grzebieniami i do paznokci ::
oraz wielki wybór
zabawek
poleca:
Stefan Porębski
KRAKÓW RYNEK 32.

C. k. uprzywil. Galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny
Założony w roku 1867.
Kapitał akcyjny 20 milionów Koron. Kapitał rezerwowy 8 milionów Koron.
FILIA w KRAKOWIE, RYNEK L. 21.
Przyjmujemy wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela Pożyczek Budowlanych
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartośc. i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawinduje depozytami.
Schowki Depozytowe (Safe Deposits).
Poleca jako pewną lokacyę
4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojsowe.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

150 tysięcy kor.
do ulokowania na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w śródmieściu w Krakowie poszukuje Dom handlowy
Józefa Olkusznika
Sławkowska 29 Dom własny. Tel. 1554.



Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

WYCIECZKI
przybywające do Krakowa
znajdą doskonały i tani wikt
w Kuchni Jarskiej „Przyroda“
ul. św. Krzyża 7, (róg ul. Mikołajskiej).
Osobna sala dla uczestników wycieczek. Szczegółowe oferty na żądanie odwrotnie.

Masło
deserowe i kuchenne wysyła pocztą: Mleczarnia Jana Kędiora w Borzęcinie. 667 0z

Słuchacz
uniwersytetu Jagiellońskiego
przyjmie kondycyę na wyjazd w inteligientnym domu z Królestwa. Oferty z załączeniem warunków — w Administracyi „Głosu Narodu“ pod „S. S. K.“ 821 0

Niezależna egzystencya
Młyn motorowy, pędzony ropą, o dwóch kamieniach francuzkich z perlaczem w Galicyi, pow. Bocheński, do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: pod R. H. do Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków Sławkowska 2. 820 3 1

LAWN-TENNIS



RAKIETY, PRASY do tychże, PIŁKI,
PIŁKI nożne
BUCIKI, NAGOLENNIKI I WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE NA SEZON LETNI polecają najtaniej:



REIM i S-ka Kraków, Rynek 37.
Na życzenie wysyła się franco cenniki sportowe. 402 0

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.



Mieszkanie
bardzo słoneczne na II piętrze z balkonem, 5 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych i piwnica każdego czasu. Krowoderska Nr. 78 róg ul. św. Ducha naprzeciw Modrzejówki. 771 3 1

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 25